

JAMNIK



1/1979

ZREDAGOWALI :

Krzysztof Kleszyński
Adam Urbaniak

OPRACOWANIE GRAFICZNE :

Adam Urbaniak

ADRES REDAKCJI :

Krzysztof Kleszyński
30-603 Kraków
ul. Kurasia b. 2/3

W najbliższym czasie będzie można nabyć następujące numery naszego biuletynu : 5, 6, 7, 8.

Zamówienia prosimy kierować na adres Redakcji.

Redakcja

NA OKŁADCE : Jaskinia Bandzioch Kominiarski, Mleczny Meander

/Fot. Krzysztof Kleszyński/

BIULETYN KRAKOWSKIEGO KLUBU TATERNICTWA JASKINIOWEGO
PRZY KRAKOWSKIM ODDZIALE PTTK

JAMNIK

1 (9)

KRAKÓW 1979

MARZEC

Do użytku wewnętrznego



WROCLAWSKA WYPRAWA = SPELEOLOGICZNA = ATLAS - 1972

Sekcja Grotolazów
Akademickiego Klubu
Turystycznego RG ZSP

Ryszard Paluch

NA DNIĘ AFRYKI ANOU BOUSSOUIL

Latem 1972 roku Sekcja Grotolazów Akademickiego Klubu Turystycznego we Wrocławiu zorganizowała wyprawę speleologiczną do ówczesnie najgłębszej jaskini Afryki, Anou Bousseuil / -505 m / w Algierskiej Republice Demokratycznej. W ekspedycji wzięło udział 12 osób, w tym dziewięciu grotolazów: Ryszard Bieganowski, Ryszard Paluch / kierownik /, Maciej Partyka, Andrzej Plesiewicz, Kazimierz Pietrowski, Bogusław Rudzik, Marek Trzeciakowski, Kazimierz Woźniak, Ryszard Zybura oraz geograf Wiesław Gąsowski i kierowcy: Tadeusz Barbacki, Feliks Gaca - prowadzący samochód Jelen 315. Trasa wiodła przez CSRS, RFN, Francję, Hiszpanię, Maroko. Wyprawa trwała od 27 lipca do 21 października 1972 r.



Awen Anou Bousseuil znajduje się w Wielkiej Kabylii w masywie Djurdjury, Atlasu Teleskiego na wysokości 1704 m n.p.m. Otwór lokalizowany jest w północnej ścianie szczytu Terga M'ta Koumi na dnie niecki o powierzchni kilku kilometrów kwadratowych, co stwarza duże niebezpieczeństwo podczas opadów deszczu. Jaskinia od dawna znana była Kabylom sezonowo wypasującym tu owce i kozy. Ekspedycję Anou Bousseuil rozpoczęli Francuzi w roku 1933, aby dopiero w roku 1947 / podczas 6 wyprawy / przy u-

działe dużej liczby ludzi i sprzętu osiągnąć dno / syfon /. Podczas następnych wypraw sukces ten powtórzono dopiero w 1970 roku. Z dostępnych nam materiałów wynikało, że jaskinia jest szczególnie trudna i niebezpieczna na co składa się wiele studni / ok. 440 m studni przy głębokości jaskini 505 m / z przepływającą wodą i jeziorkami na dnie. prawie każdej z nich oraz zagrożenie zalania lub odcięcia na skutek nagłych opadów.

Naszym założeniem była taka eksploracja, która do minimum zredukuje ryzyko. Działanie w trzyosobowych zespołach, oporęczowanie każdego proggu, korzystanie z drabinek oraz zakładanie linii telefonicznej - w razie konieczności umożliwiało szybkie opuszczenie jaskini. Ze względu na charakter awenu, nie planowaliśmy biwaku pod ziemią.

18 sierpnia rozbijamy wygodny obóz ze stacją meteorologiczną w odległości 50 m od otworu. Następnego dnia pierwsza trójka: Rudzik, Trzeciakowski i Paluch wyrusza na rekonesans znosząc do tej naturalnej chłodni cenne surowice na wypadek "kontaktów" z licznymi tu skorpionami i żmijami. Zjazd w pierwszej 30 metrowej studni kończy się w jeziorku, które omijamy robiąc wahadło. Na jego dnie leżą rozkładające się ciała jakichś zwierząt. Okrutny fetor przynagla do opuszczenia tego miejsca. Spędzamy tu jednak wiele czasu na podwieszaniu przewodu telefonicznego, gorzej ze wodę do picia trzeba zabierać z powierzchni. Posuwamy się w dół salą pełną olbrzymich głazów / Francuzi nazwali ją Chaosem / z zagłębieniami wypełnionymi wodą. Sala przechodzi w korytarz wodny z dużymi piaskowcowymi otoczkami. Napotykamy liczne, od kilku do kilkunastometrowej wysokości prozki. Zejścia czy zjazdy z nich kończą się w jeziorkach. Część z nich można ominąć trawersowaniem lub wykonując wahadło, pozostałe jeden z nas pokonuje w kombinezonie typu "elka" przenosząc innych. Jest bardzo ślisko. Wibracje butów nie trzymają się skały. Winna temu jest czerwona glina przyniesiona przez wodę z powierzchni, pokrywająca dno i ściany, a miejscami także i strop korytarza. Dochodzimy do ciekawie wymytej sali o nazwie Turbina. Mocujemy liny zjazdowe do Sali Gotyckiej i wycofujemy się.

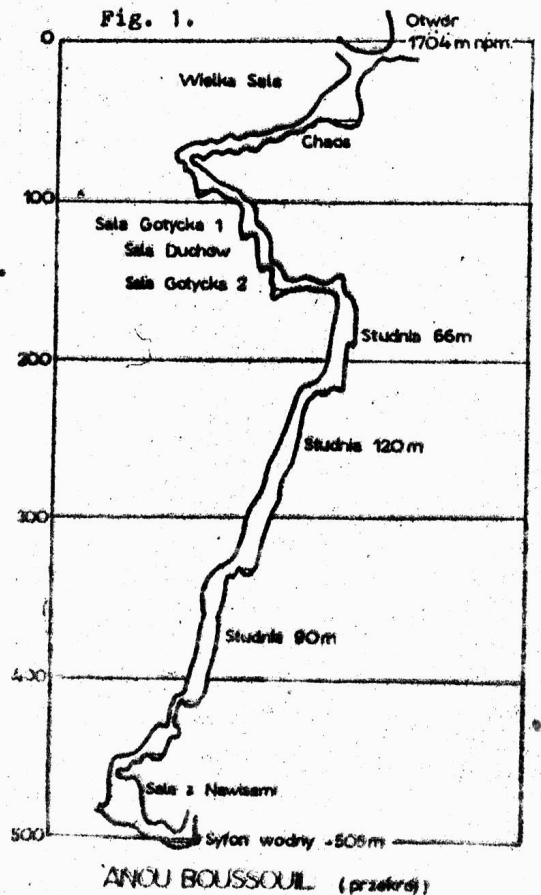
20 sierpnia do jaskini wchodzi Partyka, Piotrowski i Zybura z zadaniem prowadzenia badań mikroklimatycznych, zbierania stosunkowo bogatej fauny oraz rozwiązania kilku problemów wspinaczkowych we wstępnych partiach i ewentualnie dalsza eksploracja. Poszukiwania nowych ciągów nie przynoszą rezultatów, wobec czego przystępują do dalszego szturmowania jaskini. 20 metrowym, wolnym zjazdem w strugach wody opuszczają się do Sali Gotyckiej I. Dalej kilkumetrowy prózek, korytarz z wodą i zjazd do Sali Duchów z lądowaniem w wodzie. Stroma rynną prowadzi do niewinnie wyglądającej misy z wodą / liczne kąpiele / znajdującej się nad Salą Gotycką II. Końcowy efekt to wejście na poziom -140 m, nie licząc informacji mikroklimatycznych / temperatura powietrza 5,2°C, wody 5,0°C /, zbiorów pokaźnej liczby owadów oraz popsutego altimetru.

Następnego dnia kolejna trójka: Bieganowski, Pasiewicz i Woźniak

wchodzi do jaskini. W Sali Duchów, z nitów, zakładają zjazd do Sali Gotyckiej II. Wapień jest bardzo twardy - wbicie nita trwa od 20 do 30 minut. W "polskim" wapieniu czynność ta wymaga dwukrotnie krótszego czasu. Zjazd prowadzi do bardzo głębokiego jeziorka o średnicy 4 - 6 m. Wygodny, na jedną nogę stopień, jest pomocny w wysiadaniu i wsiadaniu - szczególnie z ciężkim worem na plecach - co kończy się nader często kąpielą. Jeziorko przechodzi w potok płynący 25 metrowym meandrem. Zapieraczką i trawersowaniem przechodzą do następnej 65 metrowej studni. Ponownie brak naturalnych form skalnych na założenie ubezpieczeń, brak też szczelin na haki. Wbijają nity. Studnia rozpoczyna się otworem szerokości człowieka i jest zakończeniem korytarza z wodą. Przekaskanie się przez otwór w kluczu

zjazdowym jest równoznaczne z zamknięciem odpływu wody. Opuszczanie się na dół na podwójnej linie sizalowej rozpoczyna Piesiewicz. Po 30 m ląduje w wiszącym jeziorku pełnym wcześniej zrzuconej liny. Wahadłem robi trawers w lewo i kończy zjazd w stromej, śliskiej rynnie nad jeziorkiem. Poniżej drugie jeziorko z możliwością obejścia po scianie, a dalej po starej kładce drewnianej. Jeziorko przechodzi bezpośrednio w 110 metrową studnię. Z głębokości -230 m następuje odwrót grupy.

Jest 22 sierpnia. Zmieniamy składy zespołów. Poparzenie wrzątkiem, wysięk w kolanie i choroba wyeliminowały trzech członków wyprawy z coraz trudniejszej akcji. Formujemy dwa zespoły trzyosobowe. Jeden z nich złożony z Piotrowskiego, Zybury i Palucha z zadaniem sforsowania 110-tki jeziora oraz założenia ubezpieczeń na 90 metrowej studni wyrusza do jaskini. Powpinani do poręczówek wbijamy nity stojąc w wodzie na krawędzi jeziorka i studni. Worki ze sprzętem wiszą na nitach, do których przymocowany jest kabel telefoniczny. Zakładamy nylonowe liny i świecimy w dół. Zamiast ok. 60° pochylenia studni, jak wynikałoby z planu, stwierdzamy pion. Piotrowski zjeżdża w dół aby przekonać się, że i dalsze partie studni mają przebieg bardzo stromy. Po naradzie postanawiamy wyjść na powierzchnię. Zdajemy sobie sprawę, że zbyt zawierzaliśmy planowi. Zamierzaliśmy pokonać 110 - tkę przy pomocy poręczy. Jednakże jest ona niemal pionowa o przebiegu ślimakowatym. Przekłamania wynikają z uproszczeń w przedstawianiu planów zrzutowanych. Decydujemy się na



wymianę kilkunastometrowych odcinków drabinek w początkowych partiach jaskini na ławeczki, ewentualnie poręcze z pętlami. Wygospołarowane w ten sposób drabinki następną grupą zawiesi na 110 - tce i ubezpieczy studnię 90 m. Robimy dzień przerwy.

24 sierpnia Bieganowski, Partyka i Piesiewicz z drabinkami schodzą do 110 metrowej studni. Po drodze poprawiają przewód telefoniczny ulegający częstym uszkodzeniom. Grupa dotarła do jeziora kończącego 110 - tkę / jak później okazało się, głębokość studni wynosi 120 m /, ale z powodu kilku kąpieli wywołanych wywrotnymi pontonami zmuszona została do powrotu na bazę. Wcześniej Rudzik i Woźniak na pozbawionych drabinek progach wieszają dodatkowe ubezpieczenia.

Sytuacja zmusza nas do zmiany pierwotnych założeń. Jaskinia okazuje się o wiele trudniejsza niż spodziewaliśmy się. Duża ilość wody przy braku wodoszczelnych kombinezonów często jest przyczyną małej efektywności zespołów. Brak drabinek / wykorzystaliśmy 200 m / wydłuża czas akcji. Jednakże warunki wodne zmuszają nas do utrzymywania krótkich wypadów tak, aby zespoły w razie zagrożenia zachowały sprawność w szybkim opuszczaniu jeśli nie jaskini to przynajmniej jej niebezpiecznych partii. Decydujemy się na biwak w jaskini. Jedynym miejscem gdzie można będzie go założyć to meander na głębokości -160 m. Zdolnych do dalszej akcji pozostało nadal 6 - ciu uczestników. Będziemy działać dwoma zespołami trójkowymi. Na okres trzech dni przerywamy eksplorację. W tym czasie odwiedza nas konsul polskiej placówki. 28 sierpnia / dzień wyznaczony na ostateczny atak / opuszczają nas Kabyle ze swoimi stadami, zauważamy kwitnące zimowity jesienne - są to oznaki zbliżania się pory deszczowej. Do jaskini wchodzi Piotrowski, Zybura i Paluch. Zdejmujemy z I - szej studni / Francuzi stosowali to wciągarkę / oraz z 65 - tki drabinki, które zostaną zawieszane w studni 110 m oraz 90 m. Z pozostałych będziemy wychodzić korzystając z pętli Prusika. Podczas gdy rozdzielamy 110 - tkę na dwie części, aby szybciej i pewniej można było poruszać się oraz transportujemy sprzęt przez jezioro, grupa losowo wyeliminowanych z ataku / Rudzik, Trzeciakowski, Woźniak / znosi na -160m biwak z zapasami jedzenia i baterii. Po 27 godzinnej akcji zmoknięci wracamy na miejsce planowanego biwaku. Korzystając z niewielkiej półeczki i belki, którą za pomocą nita białego w strop podwieszamy liną, uzyskujemy miejsce na spanie. Dołem płynie potok. Na krótko zatrzymuje się przy nas Bieganowski, Partyka i Piesiewicz tworzący drugi zespół szturmowy. Ich zadaniem jest oporęczowanie 90 - tki i jeśli będą sprzyjające warunki - dojście do syfonu. Robimy jedzenie i kładziemy się spać na kołyszącym posłaniu z telefonem przy głowie. Na biwak powraca kompletnie przemoczona grupa II. Minęło 21 godzin akcji. Oporęczowali

90 - tkę nie zjeżdżając do dna. Mieli trudności z sizalowymi linami oraz z kablem telefonicznym, który już od głębokości 240 m przebiega tylko po nitach. Narasta zwątpienie w sukces wyprawy. Mobilizujemy się i ruszamy w dół. Idzie nam sprawnie i ważne, że bez kąpieli. Poprawiamy oporęczowanie na dziewięćdziesiątce przepinając dolny odcinek na konia skalnego, gdzie płynie mniej wody. Dzięki temu lądowanie odbędzie się na dnie pokrytym grubym żwirem, a nie w wodzie. Po drodze kilka miejsc wypchniętych wodą i około 20 metrowy zjazd. Wahadłem omijamy spore jezioro i lądujemy w sali z bardzo świeżym, dużym obrywem. Piękny, czerwonożyłkowy wapień tworzy mocny akcent w ciemno - brązowym wystroju jaskini. Pokonujemy partie wodne z licznymi jeziorkami i stajemy przed nową studnią. Jest to Sala z Nawisem. Wyszukujemy miejsca na nity i brodząc po kostki w wodzie wiercimy otwory. Pociaszamy się, że im głębiej tym miększy staje się wapień. Ostatni zjazd. Jeszcze jezioro z możliwym obejściem po prawej stronie, lecz nie ryzykujemy kąpieli i przepływamy w pontonie. Przed nami duży, nietypowy syfon. Jest 21.57, 30 sierpnia. Na wysokości 2 m wbijamy nit z przymocowanym woreczkiem plastikowym z nazwiskami, nazwą klubu oraz proporczykami Polski i ZSP. Później poszukiwania obejścia syfonu i żmudny, w strugach wody, powrót na biwak. Wychodzimy głównie przy użyciu pętli zaciskowych, gdyż drabinki wiszą tylko na pionowych fragmentach 120 - tki i 90 - tki, na których woda szczególnie utrudniała poruszanie się. Jesteśmy na biwaku. Akcja trwała 30 godzin.

Również drugi zespół w składzie Bieganowski, Partyka i Piesiewicz dochodzi do syfonu 31 sierpnia o godzinie 23. W drodze powrotnej zabierają sprzęt.

Podczas gdy grupa I pokonywała najniższe partie jaskini w drodze do syfonu, w bazie przeżywano dramat. Na powierzchni rozpuściła się burza z wyładowaniami atmosferycznymi. Do nich należała decyzja czy akcja będzie kontynuowana. Decyzja była trudna - ważyły się być może losy zespołów i sukces wyprawy. My pod ziemią o tym nic nie wiedzieliśmy. Burza przetoczyła się poniżej bazy.

W kilka dni później ostatnie wejście do jaskini. Schodzimy na poziom biwaku w celu zabrania resztek sprzętu, oczyszczenia jaskini i uzupełnienia dokumentacji. 30 minut wcale nie ulewnego deszczu uwięziło na wiele godzin Piesiewicza, Piotrowskiego, Trzeciakowskiego, Zybure i Palucha we wstępnych partiach jaskini. Odcięcie od powierzchni było pełne, ponieważ woda zerwała przewód telefoniczny.

BIHOR 1978

Jerzy Zygmunt

Jednym z bardziej ciekawych rejonów krasowych Rumunii są Góry Bihorskie / Biharskie /. Znajdują się one w centralnej części Gór Zachodniorumuńskich / Muntii Apuseni / należących do najbardziej wewnętrznej części Karpat Południowo - Wschodnich. Zbudowane są z łupków metamorficznych z intruzjami granitów paleozoicznych. Serie mezozoiczne reprezentowane są przez wapień triasu, jury i kredy. Bihor jest najwyższą częścią Gór Zachodniorumuńskich. Tworzy trzy kulminacje: Vlădeasa / 1836 m n.p.m. / na północy, Curcubata / 1848 / na południu oraz Muntele Mare - Muntii Gileu / 1825 / we wschodniej części. Pomiedzy nimi położona jest na dziale wodnym pomiędzy Aries, Someşul Cald i Crisul Negru wyżyna krasowa Padis / patrz fig.2. /. Jest to obszar najintensywniejszego występowania zjawisk krasowych.

W roku 1977 znane było w Górach Bihorskich 455 jaskiń o łącznej długości 66 550 m. Najwięcej ich występowało w następujących rejonach: Girda Seaca - 103 jaskinie, Sighistel - 75, Padis - Cetatile Ponorului - 73, Galbena - 49, Bulzul / Boga / - 26. W końcu roku 1978 lista jaskiń wydłużyła się do około 700. Świadczy to o nasilonej eksploracji speleologicznej tego rejonu oraz bardzo dużych możliwościach dalszych odkryć. Działają tutaj kilka klubów rumuńskich : "Liliacul" - Arad, "Emil Racovița" - Cluj-Napoca, "Speođava" - Dr Petru Groza i "Z" - Oradea.

Najbardziej operatywnym klubem jest CSA "Z" z Oradei, którym kieruje dobry znajomy i przyjaciel polskich grotolarzów Liviu Valenas. Kontakty z Polakami utrzymuje on już od roku 1972, kiedy to gościł grupę grotolarzów z Harcerskiego Klubu Tatarnickiego z Katowic pod kierownictwem Pawła Pallusa. Zwiedzili wspólnie wiele znanych ówczesnie, najciekawszych jaskiń / np. Ghetarul de la Scarisoara / oraz odkryli nowe / np. Ponorul de la Zapodie /.

We wrześniu 1977 r. członkowie Speleoklubu Dąbrowa Górnicza pod kierownictwem Jerzego Sławińskiego wspólnie z klubem "Z" przeszli jaskinie: Avenul din Cuciulata oraz Ponorul din Cuciulata.

Efektom nawiązania wcześniejszych kontaktów było zorganizowanie trzech oddzielnych wypraw w Góry Bihorskie w roku 1978 :

1. 12.07. - 31.07.78 r. Zagłębiowski Klub Tatarnictwa Jaskiniowego PTTK Dąbrowa Górnicza w składzie : Józef Brudny / kier. /, Włodzimierz Porębski, Jerzy Zygmunt, Włodzimierz Matejuk, Krzysztof Koza, Grzegorz Kuśpiel, Bogdan Stachańczyk, Andrzej Sosnowski, Andrzej Porębski i Bohdan Kowalczyk.

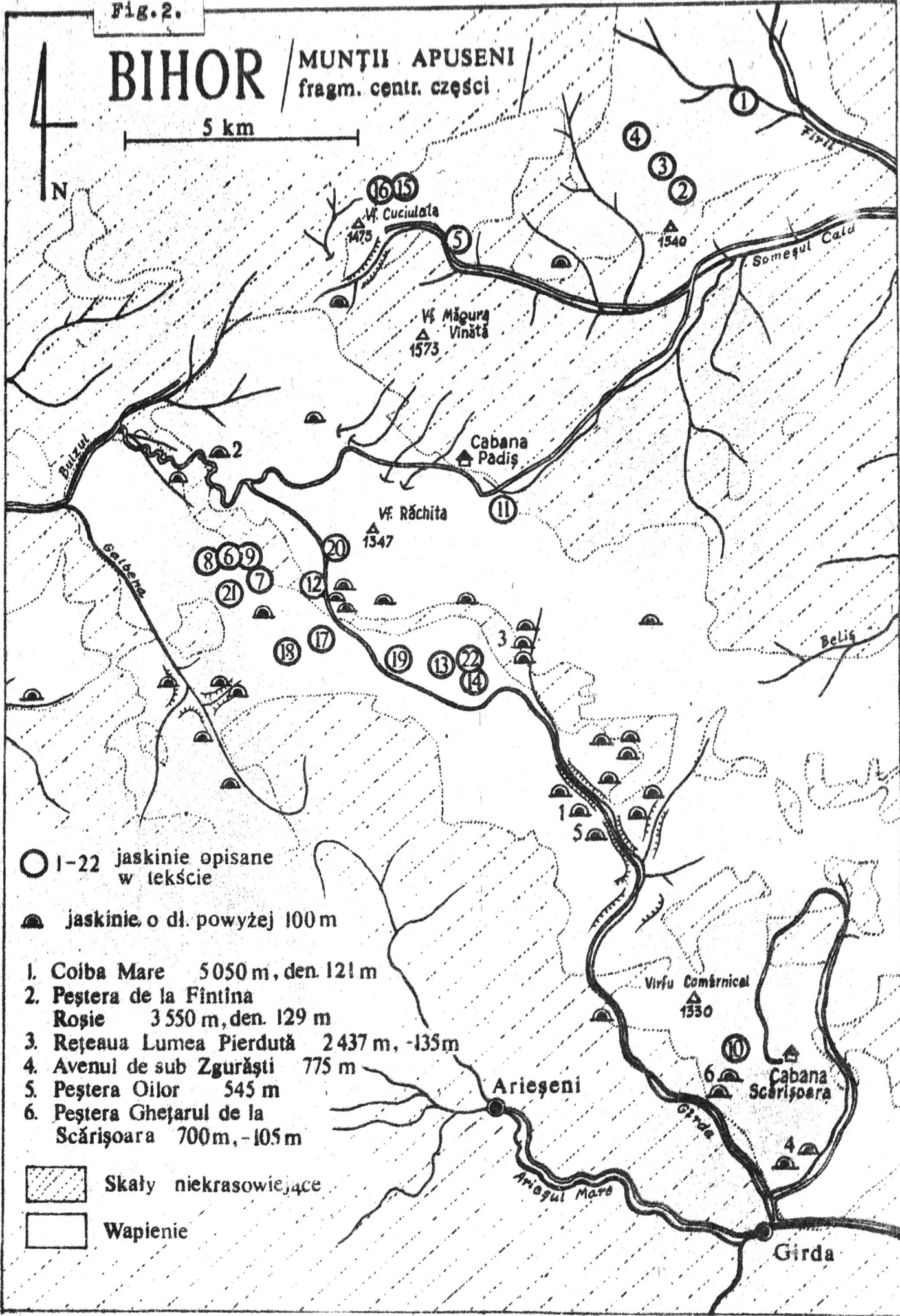
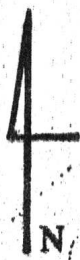
2. 1.08. - 13.08.78 r. Harcerski Klub Tatarnicki - STJ KW Katowice

Fig. 2.

BIHOR / MUNȚII APUSENI

fragm. centr. części

5 km



○ 1-22 jaskinie opisane w tekście

▲ jaskinie o dł. powyżej 100 m

- 1. Coiba Mare 5050 m, den. 121 m
- 2. Peștera de la Fintina Roșie 3550 m, den. 129 m
- 3. Rețeaua Lumea Pierdută 2437 m, -135m
- 4. Avenul de sub Zgurăști 775 m
- 5. Peștera Oilor 545 m
- 6. Peștera Ghețarul de la Scărișoara 700m, -105m

▨ Skály niekrasowiejace

□ Wapienie

Girda

w składzie : Dariusz Sokół / kier. /, Bernadetta Stano, Joachim Przebierała, Artur Hajzer, Dariusz Porada, Jerzy Niesler, Piotr Bańczyk, Jerzy Gorgoń i Michał Musioł.

3. 12.08. - 1.09.78. Speleoklub "Górnik" - PPTK Katowice w składzie Mariusz Michalak / kier. /, Tadeusz Ciszynski, Henryk Frey, Maria Kobak, Lidia Lubojańska, Elżbieta Michalak, Joanna Orzeł, Bolesław Pawlak, Danuta Pawlak, Adam Fanak, Mariola Sobaszek, Jerzy Włoka, Henryk Wróbel, Alicja Pniak i Marian Zagórny.

Poniżej znajduje się zestawienie wszystkich przejść jaskiniowych i nowych odkryć. Rozmieszczenie opisanych tutaj jaskiń widoczne jest na fig. 2 / liczby w kółkach odpowiadają liczbom w tekście /.

NOWE ODKRYCIA :

1. Pestera cu Apa din Valea Firii / 40 m /
13 - 16.07. Opróżnianie syfonu trwające 2,5 dnia / sic ! / pozwoliło na powiększenie jaskini do długości 570 m oraz uzyskanie deniwelacji + 50 m. I przejście: J.Brudny, W.Matejuk, K.Koza, B.Kowalczyk, B.Stachańczyk, L.Valenas, I.Ciorba.
2. Avenul din Poienita / 146 m, -50 m /
14.07. odkrycie i wstępna eksploracja : B.Stachańczyk, J.Zygmunt, N.Sasu, L.Valenas, J.Brudny; kartowanie. 15.07. eksploracja : W.Porębski, J.Zygmunt, L.Valenas i N.Sasu.
3. Avenul din Poiana / 24 m, -18 m /
14.07. odkrycie : B.Stachańczyk, J.Zygmunt, N.Sasu. 15.07. eksploracja : W.Porębski, J.Zygmunt, L.Valenas, N.Sasu.
4. Ghetarul Virtop / 95 m, - 38 m / - jaskinia lodowa.
14.7. odkrycie : J.Brudny, E.Gyorfi, L.Valenas. 15.07. I przejście i kartowanie : W.Porębski, J.Zygmunt, L.Valenas.
5. Pestera Pepii / 720 m, +15 m / podziemna rzeka z silnym przepływem.
19.07. Zespół w składzie : N.Sasu, W. i A. Porębscy, K.Koza, J.Zygmunt odkrywa w dwóch kominach górne partie powiększając jaskinię do długości 1000 m i +40 m deniwelacji.
- 6-7. Sistemul Zapodie / 10 879 m, - 162 m /. Na system składają się dwie jaskinie : Pestera Zapodie /6/ oraz Pestera Neagra /7/.
25.07. odkryto 77 m korytarzy i zwiększono deniwelację o 16 m - J.Brudny, W.Porębski, G.Kuśpiel, K.Koza, B.Kowalczyk, N.Sasu, W.Matejuk, A.Sosnowski, D.Pop.
9.08. - w partiach jaskini należących do Pestera Neagra wyeksplorowano 900 m korytarzy - J.Przebierała, B.Stano, D.Porada, A.Hajzer, J.Niesler, L.Valenas.
11.08. - w grupie Pestera Zapodie odkryto 100 m korytarzy: J.Prze-

bierała, B.Stano, P.Bańczyk, A.Hajzer, L.Valenas.

19.08. - odkryto 102 m korytarzy : H.Frey, T.Ciszyński, L.Valenas, D.Pop.

Efekt eksploracji jest powiększenie jaskini z 10 879 m do długości 12 048 m oraz uzyskanie deniwelacji 178 m.

8. Ponorul de la Zapodie / ok. 400 m, -108 m /

27 - 28.07. odkrycie nowego ciągu jaskini, wychodzącego systemem progów i kominów z Sali H.K.T. do góry : W.Porębski, G.Kuśpiel, L.Valenas. Przedłużono również główny ciąg aż do syfonu, który łączy się z syfonem systemu Zapodie. Aktualne wymiary : długość 705m, deniwelacja 122 m / - 112, +10 /.

29.08. - przejście jaskini przez grupę ze Speleoklubu "Górnik" / 7 osób /.

9. Pestera Ghetarul de la Barsa / 2 750 m, -112 m /

8.08. odkrycie 200 m korytarzy : D.Sokół, J.Przebierała, D.Porada, J.Niesler, L.Valenas.

23.08. odkrycie 60 m korytarzy : T.Ciszyński, H.Frey, L.Valenas, D.Pop. Aktualne wymiary : długość 3 010 m, głębokość -112 m.

10. Avenul din Sesuri / 3700 m, -220 m /

30.07. I polskie przejście jaskini przez zespół : W.Porębski, G.Kuśpiel, K.Koza, N.Sasu / 7 h / ; L.Valenas, W.Matejuk, B.Kowalczyk / 10 h / - odkrycie 140 m korytarzy.

11. Avenul Oilor Moarte / 30 m, -14 m /

12.08. eksploracja - J.Przebierała, L.Valenas.

12. Avenul de sub Balileasa

27.08. odkrycie jaskini / 20 m, -12 m / : T.Ciszyński, A.Fanak, J.Włoka, H.Wróbel, M.Zagórny, D.Pop.

PRZEJŚCIA JASKIN / bez sukcesów eksploracyjnych /.

13. Avenul Gemanata din Reteaua Lumea Pierduta / P 64 m /

24.07. - ZKTJ 4 os., 6.08. - HKT 5 os., 29,30.08. - "Górnik" 7 os.

14. Avenul Negru din Reteaua Lumea Pierduta / P 79 /

26.07. - ZKTJ 4 os.

15. Avenul din Cuciulata / 925 m, -186 m /

20.07. - ZKTJ 5 os. / do I syfonu na głębokości -141 m /,

16. Ponorul din Cuciulata / 3140 m, deniwelacja 85 m / -75, +10 //.

21.07. - ZKTJ 5 os.

17. Cetatile Ponorului / 3800 m, -201 m /

16.08. - "Górnik" 15 os.

18. Avenul Ghetarul Bortig / -54 m /
4.08. HKT 7 os., 17, 18.08. - "Górnik" 14 os.
19. Pestera de la Caput / 1873 m, -83 m /
20, 22.08. - "Górnik" - 12 os.
20. Avenul de la Fata Răchitei / 752 m, -40, +8 /
22, 23, 25.08. - "Górnik" 10 os.
21. Ghetarul Focul Viu / 165 m, - 47 m /
24.08. - "Górnik" 10 os.
22. Avenul Acoperit / - 35 m /
6.08. - HKT 5 os., 28.08. - "Górnik" 7 os.

W wyniku działalności polskich grup / łącznie 34 osoby w czasie od 12.07. do 1.09.1978 r. / wyeksplorowano ok. 3 km korytarzy w jaskiniach znanych oraz nowo odkrytych / ZKTJ - 1600 m, HKT - 1230 m, "Górnik" - 200 m /.

Dobrze rozwijająca się współpraca ze speleologami rumuńskimi rokuje nadzieje na możliwość zorganizowania podobnych obozów w latach następnych. Góry Rumunii, stosunkowo łatwo dostępne / ze względów formalnych /, a jednocześnie bardzo dzikie i słabo zaludnione, mają szansę stać się doskonałym poligonem dla naszych młodych protołazów, dostarczając im możliwości samodzielnego stawiania czoła przeciwnościom przyrody, przeżycia tarenickich przygód oraz odkrywczych emocji.

LITERATURA :

- Bleahu M., Decu V., Negrea St., Povara I., Viehmann I., 1976 : Pesteri din Romania, Bukareszt.
- Kondracki J., 1978 : Karpaty, WSiP Warszawa.
- Valenas L., Bleahu M., Brijan P., Halasi G., 1977 : Inventarul speologic al Muntilor Bihor, Nymphanea Nr 5, Oradea.
- +++ , Buletinul Clubului de Speologie "Emil Racovita", Clubul Actualitatilor 1977 - 1978.

MORAWSKI KRAS

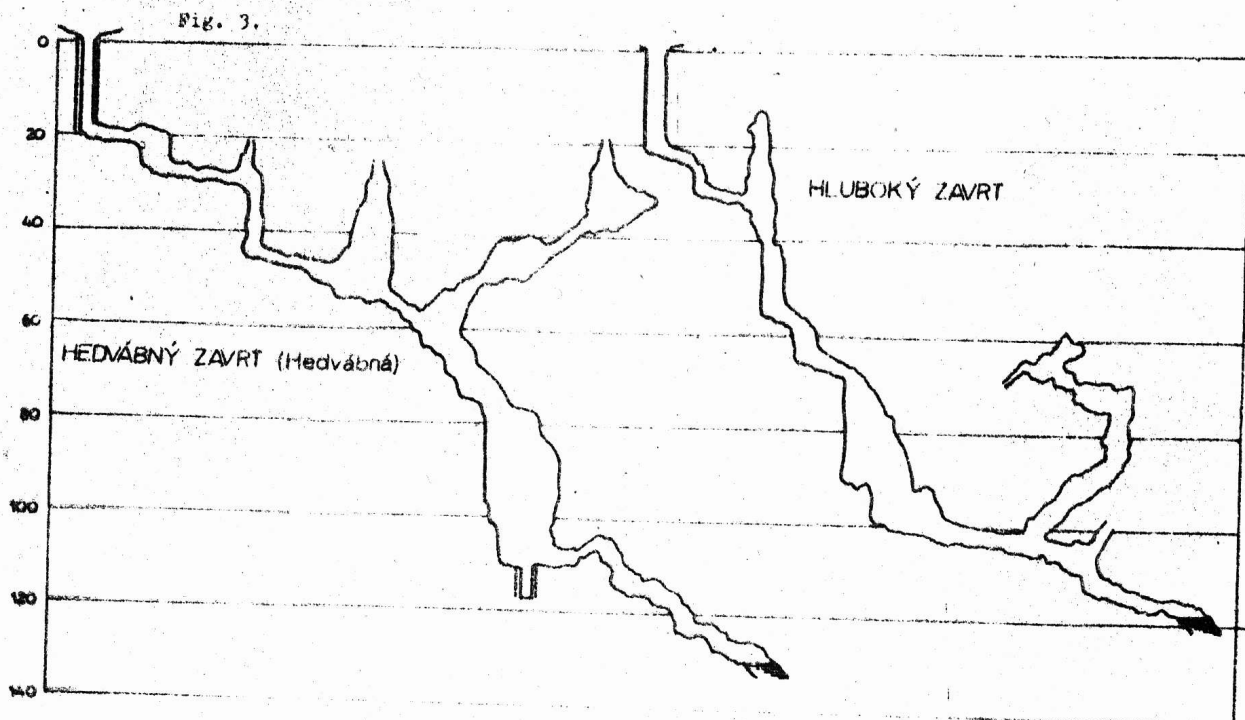
Krzysztof Dudziński

Na zaproszenie protołazów z Brna, w dniach 3.04. do 8.05.78 r. na terenie Morawskiego Krasu przebywali członkowie Speleoklubu Zakopane:

A. Bachleďa, K. Dudziński, W. Korkowski, A. Weberski / kier. /. Założeniem wyjazdu była kontynuacja zapoczątkowanej w ubiegłym roku współpracy z grotolazami morawskimi. Wtedy to grupa pod kierownictwem Z. Skuzy przeszła jaskinię Rudicke Propadani oraz szereg mniejszych. Celem naszego wyjazdu było poznanie jaskiń o charakterze pionowym, oraz przejście najdłuższej jaskini Moraw - Amaterskiej / ok. 16 km /.

Morawski Kras zaczyna się kilkanaście kilometrów na N od Brna. Geologicznie należy do Masywu Czeskiego, a geograficznie do W części Wyżyny Drachańskiej. Dewońskie wapienie, z których zbudowana jest ta wyżyna, są silnie skrasowiałe, toteż na powierzchni niecałych 100 km² koncentrują się liczne zjawiska krasowe o typowym, klasycznym wykształceniu.

Jako pierwsze przeszliśmy jaskinie Byci Skala i Rudicke Propadani o rozwinięciu horyzontalnym, ze stałym przepływem potoku Jedornickiego. Potok ten wpada do Propadani i jest w niej widoczny na długości 3550 m. Dalej, ze względu na nieprzebyty dotychczas syfon, jego przepływ jest nieznan. Dopiero po około 1400 m pojawia się on na nowo w jaskini Byci Skala, by po kilkuset metrach znowu zniknąć w kolejnym syfonie. Ostatecznie wypływa na powierzchnię trzema wywierzyskami, oddalonymi o 250 m od otworu jaskini Byci Skala. Z jaskinią tą genetycznie związana jest jaskinia Barowa, w której namuliska osiagają miąższości do kilkunastu metrów. Kolejną jaskinią jaką przeszliśmy / niestety tylko 4 km - wysoki poziom wody / była druga na liście najdłuższych jaskiń Czechosłowacji - Amaterska. Obszerne korytarze z bogatą szatą naciekową stawiają ją w czołowie najpiękniejszych jaskiń Europy Srodkowej. Objęta jest ścisłą ochroną, a wejście do niej wymagało specjalnego zezwolenia.



Następnym celem były jaskinie pionowe. Znaczna ich ilość znajduje się na niewielkim krasowyzu wznoszącym się do 150 m na poziom dolin Pustej i Suchoj. Otwory jaskiń znajdują się w lejach krasowych i przeważnie zostały sztucznie otwarte. Zwiedziliśmy tam 4 jaskinie: Hedvabny Zavrt / -130 m /, Hluboky Zavrt / -118 m /, Chlupaty Zavrt / ok. -60 m /, Suchankova Propast / ok. -30 m /. Należy zaznaczyć, że w wielu jaskiniach pionowych studnie oporęczowane są stalowymi drabinami co znacznie ułatwia przejście, ale nie daje satysfakcji sportowej.

Mimo tego, że jaskinie Morawskiego Krasu nie osiągają znacznych głębokości, należy je uznać za bardzo interesujące, a zatem z powodzeniem mogą stać się celem wyjazdów szkoleniowych.

PARTIE WAWELSKIE

Andrzej Ciszewski

W dniach 29.10. - 1.11.78 r. wybraliśmy się do jaskini Czarnej w składzie A.Bałas, A.Ciszewski i E.Wójcik, aby rozwiązać definitywnie problem Żłobistego Komina. Było to bowiem jedno z nielicznych miejsc w Czarnej, gdzie można się spodziewać znaczniejszych odkryć. Po dojściu pod komin założyliśmy biwak w korytarzu głównego ciągu. Następnego dnia rozpoczęliśmy wspinaczkę. Większa część komina została uprzednio pokonana przez grotołazów wrocławskich o czym świadczą liczne haki, na których wisiały miejscami karabinki. Pierwszy wyciąg / IV+ / prowadził na widoczną z dołu półkę, gdzie zakładamy stanowisko. Następny wyciąg / IV+ / to wspinaczkę klinującym się kominem na piarżystą półkę / do tego miejsca doszli wrocławwiacy / skąd bierze początek obszerny korytarz. Jego eksploracja nie przyniosła jednak oczekiwanych wyników z powodu zawałisk. Komin kontuuje się w górę. Tego dnia dostajemy się jeszcze na następną półkę / A₁, 3e /, gdzie znajdujemy małe okienko prowadzące do sieci ładnych lecz niezbyt szerokich korytarzyków. Następnego dnia po osiągnięciu półki rozpoczynamy dalszą eksplorację. Wspinamy się do góry, pod strop komina / V / oraz do okna widocznego po przeciwległej stronie / VI /, lecz dalszą drogę zagradzają również zawałiska. Wielkość want w stropie wskazuje na istnienie powyżej rozległej próżni.

Odkryty system korytarzyków, z jednej strony zakończony jest ciasnymi szczelinami, a z drugiej strony dochodzi do zawałiska w stropie, po przejściu którego stajemy w obszernym korytarzu. Dalsza eksploracja pozwala na odkrycie kilkupiętrowego labiryntu korytarzy, dla którego os, stanowi system kominów z ciekim wodnym, które przecinają dochodzące schodkowo korytarze poziome.

Wycofujemy się, zostawiając kilka nierozwiązanych do końca proble-

mów. Partie te, nazwane Wawelskimi, liczą / od podstawy Żłobistego Komina / około 400 m, przy deniwelacji rzędu 100 m. Być może jest to początek poszukiwanego, górnego piętra jaskini Czarnej.

WYSOKA '78

Marian Napierała

W ubiegłym roku Speleoklub Katowice podjął prace eksploracyjne i pomiarowe w jaskini Wysokiej. Głównym celem eksploracji było bardzo obiecujące okno w Wielkim Kominie, które znajduje się ok. 20 m powyżej wylotu Ciągu do Wielkiego Kanału. Okno to zostało dostrzeżone już kilka lat temu, jednakże pokonanie drogi do problemu, prowadzącej w mytym przewieszonym terenie, przerastało ówczesne możliwości wspinaczkowe.

Dwa wyjazdy do jaskini w czerwcu i lipcu, prowadzone przez Zb.Rysieckiego i S.Juziuka, nie rozwiązały problemu. Zalodzenie Wielkiego Komina eliminowało wspinaczkę. Również zastosowanie masztu, do pokonania pierwszego, najtrudniejszego odcinka, nie dało spodziewanego wyniku. Plonem tychże wyjazdów było m. in. splanowanie Partii Krakowskich / J.Demanego, L.Gałach, M.Napierała /, trzecie przejście Ciągu do Wielkiego Kanału / K.Gawrońska, M.Tytko /, drugie przejście całości tzw. Górnych Partii / L.Gałach, M.Napierała /.

Dopiero w listopadzie zastaliśmy dobre warunki do wspinaczki w Wielkim Kominie. Trzydniowy biwak w jaskini / 10 - 12.11. / kierowany przez Z.Rysieckiego rozwiązał problem okna. Dwa zespoły / Z.Rysiecki-R.Szymków, J.Górnik-M.Napierała / działające na przemian, po 15 godzinnej wspinaczce w skali A₂ - A₃ 3e pokonały 22 metrowy problemowy odcinek do okna. Dalej natrafiliśmy na szereg niezbyt trudnych kominów / III - V /. Eksplorację przerwano na +60 m pozostawiając dwa problemy.

W dniach 26 - 29.12.78 r. prowadzone podczas biwaku akcje zakończyły, jak się wydaje, eksplorację partii nad Wielkim Kominem / nazwane Partiami katowickimi /. Zespół w składzie: T.Ciszyński, S.Makarewicz, M.Napierała / kierownik /, I.Szczygieł, R.Szymków odkrył w sumie ponad 300 m dalszych ciągów, dochodząc do najwyższego punktu +95 m. Górnego otworu nie udało nam się niestety odkryć, choć jak wskazują różne przesłanki, najwyższe części jaskini przebiegają blisko powierzchni. Ciekawostką może być fakt, że Wielki Komin, liczący 106 m wysokości, jest jedną z najwyższych formacji pionowych w jaskiniach polskich. Wysoka, ze swoimi 218 m / -123, +95 m / deniwelacji, przesunęła się z 11 na 6 miejsce na liście najgłębszych jaskiń w Polsce.

JASKINIA NOWA W GÓRACH KACZAWSKICH

Halina i Henryk Zyzarscy

Sudety stanowią część Masywu Czeskiego i znajdują się na terenie SW Polski oraz w N Czechosłowacji. Rozciągają się z NW na SE między Rudawami a Karpatami. Na obszarze Polski rozróżnia się Sudety Zachodnie, Środkowe i Wschodnie. Mają bardzo skomplikowaną budowę geologiczną oraz zróżnicowany zespół skał. Wiele jednostek tektonicznych jest intensywnie pofałdowanych, wykazując elementy tektoniczne - strukturalne typu paleozoicznego. Wśród skał sudeckich dominują: gnejsy, sjenity, gabra, marmury, kwarcyty, łupki krystaliczne. Są to utwory prekambryjskie i paleozoiczne. Zlepieńce, wapienie, piaskowce, kwarcyty, granitoidy, porfiry i diabazy reprezentują skały młodopaleozoiczne. Karbon reprezentowany jest przez granity, zlepieńce, łupki i wapienie. Podstawą zjawisk krasowych w Sudetach są wapienie i dolomity występujące w nierozpuszczalnej masie skał krystalicznych w postaci wkładek i soczewek. Łączna ich powierzchnia wynosi około 15 km². Wkładowe skały węglanowe występują najliczniej w Górach Kaczawskich / ok. 10 km² /. Następnym rejonem ich zwarłego występowania są Sudety Wschodnie - Masyw Krowiarki / ok. 4 km² /. Trzecim obszarem jest Masyw Śnieżnika Kłodzkiego / ok. 1 km² /. Ponadto drobne wkładki występują w Kotlinie Kłodzkiej, Górach Żłoty i Bar-dzkich.

Góry Kaczawskie. Skały węglanowe tego regionu występują w postaci soczew i związane są z kaledońskim siodłem Chrośnica - Bolków. Największe ich odsłonięcia znajdują się w okolicach gminy Wojcieszów i wsi Zipa

Jaskinia NOWA

Wojcieszów Górny

wys. otw. n.p.m. ok. 460 m; wys. otw. nad dnem dol. Kaczawy ok. 100 m; ekspozycja otw. ku N; długość korytarzy ok. 170 m.

Otwór jaskini znajduje się w dnie II poziomu eksploatacyjnego kamieniołomu Łonów Północny w Górze Połan obecnie już nie eksploatowanego. Jaskinia jest łatwa, "położona najniżej ze wszystkich jaskiń Połanu. Otwór jej jest prawdopodobnie naturalny, lecz zacieśniony stożkiem hałdy kamieniołomu. Prowadzi on w dół poprzez krótki korytarzyk do sporej, lecz po strop namuliskiem zapełnionej komory". W niej, w niewielkim zagłębieniu pod ścianą E występuje okresowo niewielkie jeziorko. U jej końca zaczyna się rozwinięty na szczelinie, wąski i kręty korytarz. Po 8 m napotykamy w nim znaczne obniżenie dna. Tędy spływa woda z jaskini ginąc w ciasnym, zamulonym otworze. Kilka metrów dalej mamy idące w prawo odgałęzienie i dwukrotnie załamany, opadający ku dołowi korytarzyk. Zaraz dalej główny chodnik rozdwaja się. Idąc w prawo, obchodzimy filar

skalny i wkrótce natrafiamy na koniec korytarza zapchanego tu całkowicie namuliskiem. W lewo, nad 3 metrowym ogładzonym progiem / w lewej ścianie dwa haki jako chwyt / rozpoczyna się obszerny komin idący stromo ku górze" / wg K.Kowalskiego / z zaklinowanymi w nim głazami. Za zaciskiem otwiera się przestronna sala o długości 14 m i szerokości 6 m. Dno sali stanowią głazy i bloki skalne odpadłe ze stropu. W jej N końcu znajduje się komin mający połączenie z powierzchnią / widać światło dzienne /. Zachodni koniec przechodzi w niski, lecz szeroki korytarz, pokryty gliną i polewą wapienną kończący się po 20 m zawaliskiem. Tuż przed wejściem do niego, lecz bardziej w lewo, znajduje się niewielki otwór prowadzący do dalszych partii jaskini. Po 4 m korytarz rozdziela się. W prawo wpada stromo ciasny korytarzyk kończący się po kilku metrach, w lewo korytarz idący początkowo poziomo, dalej wznosi się ku górze i dochodzimy do niewielkiego progu / 0,6 m /. U jego stóp odchodzi w prawo ciasny, około 4 m długi, korytarzyk. Wchodząc nad próg, po kilku metrach napotykamy następny próg i nad nim parę metrów korytarzyka z naciekami. U stóp progu odchodzi w prawo, stromo w dół korytarzyk, który łączy się z poprzednim. Idąc dalej dochodzimy do niskiej sali o dnie zasłanym gliną i kamieniami odpadłymi ze stropu. Jej koniec rozdwaja się. Prawa odnoga po kilku metrach kończy się zawaliskiem, zaś lewa przechodzi w system progów by po kilku metrach zakończyć się stromym korytarzem zaklinowanym przy końcu głazami.

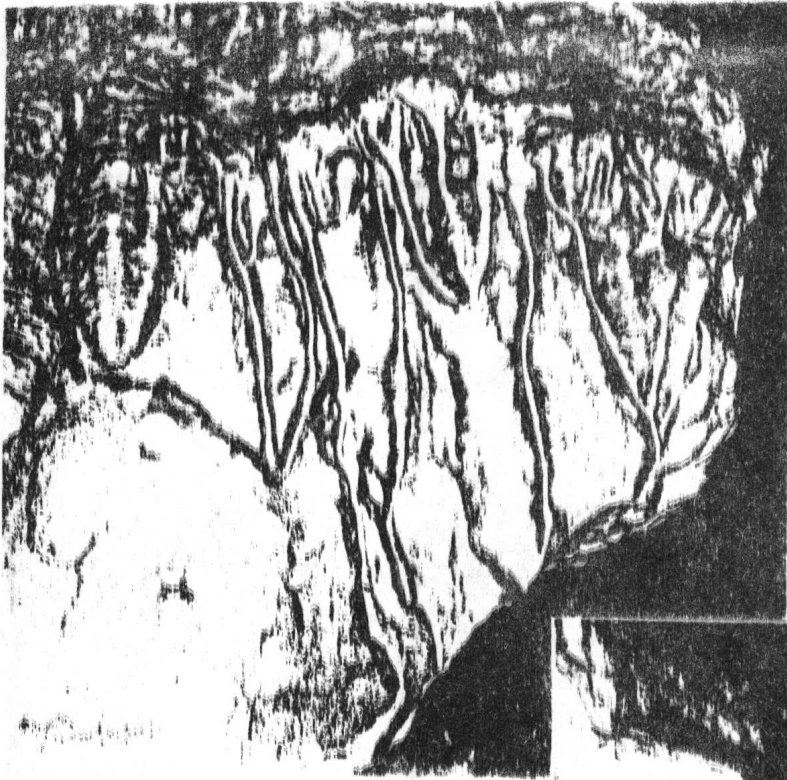
Namuliskę badane we wstępnych partiach przez M.Pulinę i T.Wiszniewską.

Światło sięga niedaleko otworu; widoczne jest ponadto w dużej sali w okolicach komina. Jaskinia jest bardzo wilgotna, miejscami występuje deszcz jaskiniowy. Temperatura mierzona przy pierwszym progu dn. 1.05.78 wynosiła $+6,3^{\circ}\text{C}$. Przy samym otworze występują mchy. W Sali z Kominem można spotkać nocki rude / *Myotis daubentoni* / i duże / *Myotis myotis* /.

Wstępne partie jaskini odkryte przez K.Kowalskiego i S.Strawińskiego 14.04.1947 r. Dalsza część eksplorowana przez członków Speleoklubu "Bobry" z Żegania w latach 1970 - 78. Ostatnie pomiary, na podstawie których zestawiono plan, wykonali przy pomocy 25 m taśmy parciej i busoli Freiberga dnia 1.05.1978 r. Halina i Henryk Zyzańscy.

Literatura:

Kowalski K., 1954, Jaskinie Polski, t.III, Warszawa
Pulina M., 1977, Zjawiska krasowe w Sudetach Polskich, IGiPZ PAN, Warszawa.



Rzecz dotyczy Ogólnopolskiego Obozu Speleologicznego - Tatry 1978 / jak głosi okolicznościowy mosiężny znaczek /.

+ E p i z o d I : Pierwsze godziny.

Wreszcie Rogoźniczańska. Ale czy właśnie tutaj będzie obóz ? Mgła domysłów przesłoniła mi najbliższy krajobraz. Optymizm mnie jednak nie opuszcza. I oto - coś za kojący widok ! Kolorowe płachty namiotów. Małe, większe i te nawiększe, do których - jak się niebawem okazuje - należy także zielony schron przedstawicieli KKTJ : Jerzego Czopka, Staszka Kotarby, Krzysztofa Woźniaka i Jana Zakrzewskiego. Powitania trwają dosyć długo. Noc zbliżała się wielkimi krokami i w obliczu mojej niechybnej katastrofy / brak dachu nad głową /, jaką byłoby koczowanie pod "gołym" niebem, nieśmiało spytałam: "Chłopcy, czy przyjmiecie mnie do swojego namiotu ?". Nie powiem, że moje bezczelne słowa wywołały aplauz, ale pierwsze lody zostały przełamane. Wpakowałam się zatem z gratami do "pensjonatu".

Niebawem rozpoczęła się akcja meldunkowa. Potuptyaliśmy zgodnie do naczelstwa, do Stanisława Misztala / kierownik Chwiej /. Różnorodnym pytaniom nie było końca - nawet o kod pocztowy. Myśleliśmy nawet, że trzeba będzie jeszcze pokazać uzębienie. Po biurokratycznych zmaganiach zostaliśmy wreszcie wciągnięci na obozową listę lokatorów Polany. Każdy otrzymał znaczek / firmowy! /, a nasz domek numer boczny 48. Rozpoczęło się obozowe życie ze wszystkimi swoimi blaskami i cieniami. Ja od razu otrzymałam zaszczytną funkcję mistrza kucharskiego. Jak wywiązywałam się z tego obowiązku mogą poinformować czytelników sami poszkodowani. Staralam się jak mogłam by potrawy były urozmaicone. Już podczas pierwszej kolacji serwowałam kanapki z urzęniętym własnym palcem. Taki los kucharzy !

Wszyscy - jako, że w jedności siła - staraliśmy się rozbawić obozowe, trochę smętne towarzystwo. Każdy na każdego patrzył bowiem "bykiem" obchodząc z daleka spluwając przy tym trzy razy przez lewe ramię. Sąsiedztwo mieliśmy jakie tylko można sobie wymarzyć : cały zastęp Warszawiaków. Inni mogliby się załamać psychicznie, ale nie my. Długo w nocy z naszego przytulnego schroniku dobiegały szatańskie chichoty - hazard rozwinął skrzydła - graliśmy bowiem w ... "Dupę Biskupa".

Nowy dzień przywitał nas zapłakanym niebem. Staramy się stworzyć centrum oświatowo-rozrywkowe. Przed namiotem wyrasta specjalnej konstrukcji rusztowanie, na którym swe honorowe miejsce zajmuje ... "bularka", 8 kg hantla wprost z Krakowa. Jak głosi wywieszka jest to "Stanowisko

Leczenia Kaca". Na dodatek ułożyliśmy okolicznościowy wierszyk:

"Nim do dziury wejdiesz miły
sprawdź swe nadwątlone siły.
W górę sztanga raz, dwa, trzy...
krzepa wnet powróci ci.
Gdy bularkę wykorzystasz
twoje jest już / -300 /,
lecz by sprawdzić jej działanie
wpierw zapłata niech tu stanie.

"Tu" to rodzaj koszyczka, który miał pomieścić zapłatę w naturze. Ale nic z tego! Nikt nie kwapił się sprawdzać swych sił. Nasze przewidywania dotyczące uzupełnienia magazynu spełzły na niczym.

+ E p i z o d II : MPO w Śnieżnej.

Po dwóch dniach "nic nierobienia", zaopatrzeni w dokumenty // i szpej człapiemy do dziury. Gdyby nie ten deszcz byłoby zupełnie przyjemnie. Zadanie jasno zostało wytyczone: zjazd nad Wielką Studnię, kontakt z grupą, która poręczowała jaskinię i wytaszczenie worów ze śmieciami na powierzchnię. Na dojście mamy bez mała cztery godziny czasu.

W deszczochronie Małej Łąki ponad dwadzieścia osób. Ja i Krzyś czujemy się trochę nieswojo. Znowu każdy każdego bada wzrokiem. Wreszcie przestaje lać - tylko kropi. Ruszamy dalej.

Kocioł Wyżniej Świstówki otulony mgłą. Prawie rozbijam się o namiot stojący obok jaskini. Momentalnie zaczynają się ogólne rozbiórki i przebiórki. Nareszcie o 13.45 wchodzimy do "Innego Świata".

Pierwszy odcinek zjazdu, kilkanaście metrów, do "Kibla" nie był najprzyjemniejszy. Asekuracja z trudem zmieściła się w "Petzlu" i bardzo opornie przesuwiała się po rolkach. Nie pomogły żadne zaklęcia, ani "miłe" słówka pod adresem liny i rolek. Po dotarciu do "Kibla" czuję się jak po przerzuceniu kilku worków cementu. Po chwili zjawia się na stanowisku Krzysztof / Sierżant /. Trzeba poczekać z dalszą drogą, bo do góry wychodzą dwie wujenki. Czas czekania upływa mi na śpiewie i miarowym szczekaniu zębami. Kolega Sierżant bez przerwy mnie gani za moje zachowanie i podkreśla, że śpiewając tracę o wiele więcej ciepła niż gdybym stała na baczność.

Wreszcie lina wolna. Druga część zjazdu, nosem przy lodospadzie. Nie zdążyłam pomyśleć, że tyle lodu to pewnie jest jeszcze tylko na Antarktydzie, tam gdzie pingwiny, a już pokonując finalny próżek ląduję w olbrzymiej sali. Przemykając się między wantami dochodzimy nad Wielką Studnię. Jako, że nic interesującego się nie dzieje zaczynam korzystać z dobrodziejstw Morfeusza. Budzą mnie nawoływania z głębin studni. To

znak, że czas gotować strawę. Dla chłopców zaczyna się mozolna praca. Każdy delikwent wychodzi z odgórną asekuracją, każdy worek wyciągany jest na wyciągarce. Nareszcie są wszyscy. Po towarzyskim spotkaniu przy menażce herbaty, które upłynęło w przyjacielskiej atmosferze rozpoczyna się odwrót. Biwakowiczów przepuszczamy pierwszych. Niech szybciej ujrzą światło ... wieczora. A my czyli dwanaście osób zaczynamy czekać w kolejce do wyjścia. Wszyscy panowie taszcą 20 - 30 kilogramowe wory ze śmieciami. Po dwóch godzinach sterczenia u stóp lodospadu niedobitki grotołazów zaczynają tańczyć. Raz po raz po sali przewalają się różnego rodzaju klątwy i złorzeczenia przeplatane słowami żądzości o tych co już na górze. Po godzinie 20 jedna z ostatnich opuściłam tę legendarną jaskinię.

Na powierzchni niespodzianka, bynajmniej nie bardzo miła : jakiś konstruktor - amator rozparcelował moje nosiłki / pewnie w przypływie radości /.

Znowu zaczęły się przebiórki. Znowu nosiłki na plecy, ale tym razem z dodatkowym balastem - śmieciami.

Pod dziurą zadajemy sobie wspólne pytanie : co stało się z resztą ludzi ? Przyszło 25 osób, nad Wielką Studnię zjechało 12, a w rezultacie śmieci taszczy garstka pomyleńców - grupa szturmowa z MPO.

+ E p i z o d III : Jak to z kostką było ?

Na "głębsze" wejście do Śnieżnej trzeba było się zapisywać. Obowiązywała kolejka, prawie tak jak przy kupnie pralki automatycznej. I KKTJ doczekał się pierwszego wejścia. Była to grupa w składzie : Krzysztof Bębenek / kier. /, Jerzy Czopek, Stanisław Kotarba, Jan Zakrzewski oraz dwa obce ciała, których nazwisk nie pomnę : Maryla / STJ KW W-wa / i Jacek / AKG Gliwice /. Jako, że stosunki dyplomatyczne / na poziomie pozyczenia soli / rozwijały się z Warszawą pomyślnie, właśnie koleżanka Maryla znalazła się wśród szczęśliwców, którzy mogli zapuścić się w otchłanie Śnieżnej.

24.08. w godzinach przedpołudniowych opuściła bazę wspomniana grupa. Celem jej był pierwszy biwak, a w drodze powrotnej wyniesienie śmieci na powierzchnię. Godzinę alarmową wyznaczono na dzień następny na 12.

Dzięki komfortowi jakiego doznałam z tytułu wolnych materaców i śpiworów - tudzież puchowych - obudziłam się dopiero o 11. A gwoli prawdy to właśnie Sierżant wyrwał mnie z błogiego snu na zupełną mleczną, którą podano mi do łóżka, przepraszam - do materaca. Czas szybko płynął, tym bardziej, że przygotowałam dla chłopców "orgie" kulinarne. Przez przypadek spojrzałam na zegarek i ... warkocz stanął mi dęba, a w ręce zastygł bagnet do krojenia chleba. Było pół godziny po alarmie. Wyznając zasadę

wpajaną kursantom przez Kolegę Wasyla : "spokój, opanowanie, precyzja" przystąpiliśmy do działania. Poszła w ruch "Książka wyjść", ale tu jak byk pisze : alarm - 25.08. godz. 12. Zawiadomiliśmy kierownictwo. Kolega Kierownik był szczerze zdumiony. Jego czas zatrzymał się w miejscu. Nie wiem jak wyglądały przygotowania grupy ratunkowej. My pobiegliśmy na przystanek autobusowy. I tutaj oczekiwanie i domysły ... Któryś autobus z kolei. Ktoś wysiada. Przecież to Jurek i Jacek! Ale dlaczego tylko we dwójkę ? W tym momencie przyjechał też "fiat" ratowników.

Prawda wyprowadziła nas z domysłów. Na pierwszym progu, 7 m przed Płytwcami, za Wielką Studnią, Maryla odpadła, a Bogibba na autoasekuracji zawiódł. Dziewczyna złamała nogę w kostce. Osobiście ją podziwiam, szła sama aż pod Wielką Studnię, a ból wyciskał jej z oczu łzy. Osobne słowa uznania należą się chłopcom, którzy najpierw przeciągnęli Warszawiankę przez 70 m studnię i potem na powierzchnię, a tam nieśli na rękach prawie do deszczochronu w dolinie, sami goniąc resztkami sił po kilkunastogodzinnych zmaganiach w jaskini. Maryla wylądowała w szpitalu. Jest już po operacji. Odwiedziliśmy ją upamiętniając naszą wizytę autografami na gipsie. A tak w ogóle, to bardzo piękny jest widok ze szpitala zakopiańskiego. Widać całą Orlą Perć.

Na zakończenie znów mała dygresja. Czy grupa ratunkowa nie mogła zadać sobie trochę trudu i wyjść naprzeciw taszczącemu człowiekowi chłopcom, a nie spacerować w okolicy deszczochronu ?

+ E p i z o d IV : Wielkie przeżycia małego speleologa.

Pewnego upalnego przedpołudnia / i takie zdarzały się tego lata / otrzymałam niespodziewanie zaproszenie kol. Krzysztofa Krajewskiego z STJ KW W-wa / nie mylić z "Sewerynem" z "Czerwonych Gitar" / na akcję do jaskini Pod Wantą.

"- Pewnie przyczyniła się do tego ta sól z dyplomacji" - pomyślałam sobie.

Zaproszenie przyjęto z zadowoleniem. Krzysztof Bębenek / opiekun grupy KKTJ / wyraził zgodę. Sprawy urzędowe zostały zatem załatwione pozytywnie. W tej akcji brał również udział Sierżant. Grupa była zdominowana przez kobiety / 4 : 2 /. Po "delikatnym" posiłku w Harnasiu 6 dromaderów ruszyło w stronę Kobylarza. Bez odpoczynku, we wspaniałym tempie - nie męczącym - osiągnęliśmy otwór wejściowy. Podczas krótkiego odpoczynku zaczęły się nam marzyć plantacje arbuźów. O 17.00 byliśmy gotowi do wejścia Pod Wantę. Trzeba przyznać, że zastęp wujenek prezentował się nader okazale w ubiorkach z Mody Polskiej typu "monter trakcji elektrycznej".

Jako czwarta rozpoczęłam zjazd do pierwszej sali. Moja dusza wywę-

drowała gdzieś w okolicy czubka głowy, ale pieśnią "Gdybym to ja miała" dodawałam sobie otuchy, szczególnie w momencie, gdy rolki wciągnęły mi rękawiczkę. Po chwili grozy znalazłam się w wielkiej, nieco pochyłej sali. U samej góry, w oknie skalnym widziałam kawałek błękitnego jeszcze nieba. Obok mnie, po ścianie, miarowo kapąca woda. Chłodek umiarkowany, tym bardziej, że swoją melodyjkę grał juwel. Jest wprost wspaniale. I ja tu jestem? Trudno mi w to uwierzyć. A jednak. Akcja szkoleniowa i to z Warszawiakami!

Zabieramy się do jedzenia. Kanapki z mielonką zmieniły swoją formę, a po za tym zamokły benzyną. Dodatkowa atrakcja. Głodny wszystko zje. Łakomstwo miało fatalne następstwa. Przez cały czas akcji i potem przez następny dzionek przypominały nam się benzynowe smakołyki. Po uczcie ruszyliśmy dalej. Na drodze korytarzyk z napisem "pełzać". Za tą rurą, po rozprostowani kości, stwierdziłam, że czołówkę mam trochę na bakier. Doszliśmy do szczeliny. Za nią rozpoczyna się już studnia - 60 m.

Pełna optymizmu, że jednak nie wyzionę ducha podczas tak długiego zjazdu, wpięłam Petzla.

- Mogę jechać? - wrzeszczę w dół.

- Możesz! - słyszę w odpowiedzi jakiś dziwny ryk.

A więc niech się dzieje co chce! Już półeczka, a pod nią luft. Zawsze lubiłam podziwiać zmieniający się krajobraz. Gdzie ja jestem? Góry już nie było widać, a dołu jeszcze. Kilkanaście metrów niżej i ... dostrzegam na wancie świeczkę. Czyżby dla mnie? Jazda trwała tak krótko, a tyle potrafiłam sobie pomyśleć. Za chwilę byliśmy w komplecie. Teraz można było wysłuchać w skupieniu naukowych wywodów kolegi Krajewskiego na tematy geologiczne. Rozglądałam się dokoła. Na przeciwległej ścianie rysowały się powiększone do wielkich rozmiarów nasze postaci. "Druga" postać Sierżanta przypominała zdeformowany parasol.

Przemknęliśmy się dalej pomiędzy wantami. Podobni do mrówek. Moja skołatana od wrażeń głowa przyjęła do wiadomości fakt zarazem straszny i niepojęty. Byłam tak głęboko pod ziemią. Radość spłynęła na mnie, ale... trzeba jeszcze jakoś stąd wyleźć. Wróciliśmy znowu pod 60 - tkę. Na 6 osób są dwie pary gibbsów. Zaczęło się wyjście. Wreszcie przyszła kolej na mnie. Zamocowałam gibbsy. Wpięłam linę ... Święta Petronelo! Przecież ja nigdy w życiu nie wychodziłam na tych strasznych przyrzędach! Trudno, na prusikach wyjście stąd zajęłoby mi z pewnością około tygodnia. Zamknęłam oczy, w myśli powtarzałam sobie: spokój, opanowanie, itd... i posuwałam się coraz wyżej. Chwała wszystkim jaskiniowcom! Dysząc jak sto zepsutych traktorów wypełzłam nad studnię. Po wymotaniu się ze szpeja pognąłam na herbatkę do Pierwszej Sali. Skrawek nieba w suficie stawał się z każdą chwilą ciemniejszy. Czas oczekiwania na

resztę grupy spędziłyśmy z koleżanką Warszawistką na odtęczeniu całego repertuaru tańców ludowych. Następna herbata była pita ze stoperem w rękę. Wyjście na powierzchnię w porównaniu z poprzednim mozołem było mgnieniem oka.

Na górze przywitał nas wiatr, ale mimo zimna i ciemności było pięknie i tajemniczo. Gwiazdy przyjaźnie do nas migotały, a w okolicy Kazalnicy Miętusiej dostrzegliśmy światełka. Zatem nie byliśmy sami. Mimo pięknej nocy / wyszliśmy przed godziną duchów / do marzeń o arbutach doszła jeszcze chęć szybkiego powrotu na bazę. Przy Harnasiu, tym razem zamkniętym, byliśmy o trzeciej nad ranem. Jako, że kobiet nie dopuszczono do głosu, panowie postanowili wracać do bazy przez las na skuśki. Po pół godzinie bezmyślnego kręcenia się w kółko doszliśmy do odkrywczego wniosku. Zabłądziliśmy ! Panowie, na których spoczęła cała odpowiedzialność za katorgi powrotu wyprowadzili grupę nad rzeczkę, bynajmniej nie dla kąpieli. Na ledwo widocznej drodze zastęp zdrożonych jaskiniowców rozpoczął gorącą dyskusję na temat: W którą stronę ? Sierżant wiedziony instynktem rozpoczął poszukiwania, a kolega Krajewski rozluźniał napiętą sytuację opowiastkami o wilkołakach. Po następnej pół godzinie stwierdziliśmy, że Sierżanta wciągnęło. Na nawoływania nie odpowiadał. Teraz z kolei następny i ostatni mężczyzna rozpoczął eksplorację okolicznych lasów. Po kilku minutach powrócił jednak ogłaszając radosną nowinę, że siedzimy ... pod siatką okalającą obóz. Ogólny wrzask i piski wstrząsnęły borami budząc wszelkie ptactwo i zwierzyinę. W obozie zaczęło się od razu "wielkie żarcie". Około 5.00 nad ranem zjawiła się nasza zguba. Okazało się, że Sierżant podczas akcji poszukiwawczej zawędrował aż do ... Urzędu Gminy. Może miał tam jakieś prywatne sprawy do załatwienia. Kto wie ?

P.S. Podobno mój udział w akcji miał na celu wyrównanie rachunków za koleżankę Marylę i jej kostkę. Nie dałam się jednak. Kolega Kierownik pozostał nieutulony w żalu.

E p i l o g

Jeszcze kilka słów na zakończenie. Proponuję, aby czytelnicy spróbowali przyjąć tę relację - nota bene prawdziwą - z przymrużeniem oka.

Teraz postaram się wysnuć generalny wniosek z tegorocznego / 1978 - przyp. red. / obozu. Nie znam poprzednich, ale śmiem twierdzić, że nie był on w pełni udany. Czasy akcji mimo, że planowane wcześniej, nie zdawały egzaminu w praktyce. W dziurze ciągle był tłok, ciągle tramwaje, kilkunastogodzinne opóźnienia. Na biwaku przeznaczonym dla kilku osób był tłum / niekiedy ponad 20 osób stało na baczność /. Poza tym dużo skręconych nóg, kilka katarów. Sprawy ważne nie były związane na ostatni guzik. Natomiast błahostki typu sprzątnięcia kamiennej podłogi, bo niszczy się trawa /?/ egzekwowane były z całą surowością. Chciano nas skoszarować. Nie wiem czy to się udało kierownictwu. Chyba nie, bo

często wśród ciemnej nocy rozlegały się słowa muzycznego przerywnika:

" Helka mi się podoba
ożenie się z Helką.
Helka sama taka mała,
a dupę ma wielką."

Tym optymistycznym akordem kończę swoją relację i żegnam się z Czytelnikami do przyszłego roku i kolejnego obozu speleo.

KOLEJNE NITY W CZARNEJ

Andrzej Ciszewski

W dniu 30.10.1978 r. podczas finału eksploracyjnego w jaskini Czarnej / patrz a.: 13 / zostały wbite spity w następujących miejscach:

- + przewieszona wanta przed kominem Furkotnym - 1 po lewej stronie na ścianie,
- + Most Trwogi - 1 po lewej stronie na ścianie przed trawersem,
- + obejście Imieninowej - 1 nad I prożkiem na stropie,
- 1 nad II prożkiem na prawej ścianie / stojąc twarzą w głąb jaskini /.

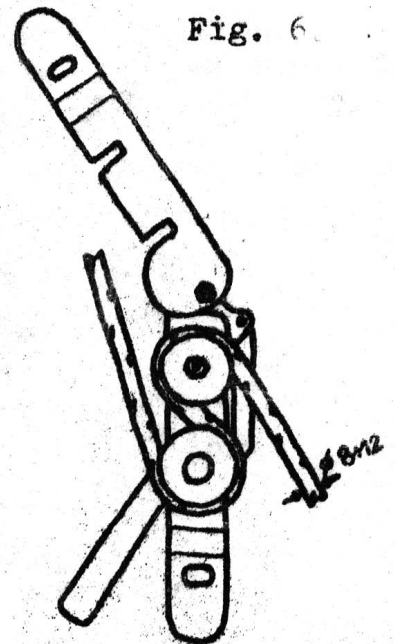
Ponadto zostało również wbitych 5 nitów do zawieszania hamaków na biwaku pod Kominem Żłobistym.

NOWY MODEL PRZYRZĄDU ZJAZDOWEGO PETZLA

Krzysztof Kleszyński

W 1977 roku firma Lonaiti rozpoczęła produkcję zmodyfikowanego modelu przyrządu zjazdowego Petzla. Nowość polega na zastosowaniu hamulca, który zatrzymuje zjazd w momencie puszczenia dźwigni. Nowa konstrukcja pociągnęła za sobą zwiększenie wymiarów i ciężaru przyrządu. Na zachodzie zanotowano już kilka wypadków spowodowanych rezygnacją z autoasekuracji podczas używania przyrządu / fig. 6. /.

Fig. 6



Znana firma F. Petzla skonstruowała prototyp przyrządu zjazdowego opartego na podobnej zasadzie. Odnacza się on jednak znacznie lepszymi walorami użytkowymi oraz mniejszymi wymiarami i ciężarem.

PRZEJŚCIA SPORTOWE W ROKU 1978 W JASKINIACH POLSKICH

Za przejście czysto sportowe jaskini uważa się pokonanie jej / lub jakiegoś jej fragmentu, np. w jaskini Bandzioch / przez konkretny zespół podczas jednej akcji obejmującej poręczowanie i retransport sprzętu. Niemniej jednak w świetle tego- i zeszłorocznych wydarzeń trudno przeprowadzić rozdział według tych kryteriów. Jak na przykład zaklasyfikować ubiegłoroczne przejście jaskini Bandzioch Kominiarski dokonane przez A.Ciszewskiego i W.Wilka ? Na pewno nie jest to turystyka, lecz wyczyn wymagający przygotowania i najwyższej klasy sportowej. A przecież w czasie tego przejścia korzystano ze stałego oporęczowania / za wyjątkiem studni / . Niewątpliwie przejście dokonane w dobrym czasie, zgodnie z podaną na wstępie definicją, będzie miało większą wartość, ale czy umniejsza to klasę przejść dokonanych w dobrym stylu, podczas których korzystano ze sprzętu założonego przez inny zespół ? Moim zdaniem na pewno nie ! Są to po prostu całkiem odrębne kategorie, do których nie można przykładać żadnej bezwzględnej miary. Tak więc w poniższym zestawieniu znajdują się przejścia, które uważam za sportowe biorąc pod uwagę głównie wynik jaki uzyskano, oraz styl przejścia.

1. Pierwsze przejście jaskini Bandzioch Kominiarski od II otworu do Syfonu KKTJ / -550 m // = I zimowe przejście tego ciągu /. Czas przejścia 18.00 godz. 28-29.01.78. S.Baraniewicz, R.Knapczyk, J.Orłowski, / przejście połączone z eksploracją /.
2. Klasyczne / wspinaczkowe / wyjście z jaskini Ptasia Studnia / patrz JAMNIK 8, s. 102 - 105 /.
3. Przejście jaskini Ptasia Studnia w czasie 1 godz. 32 minuty połączone z poręczowaniem i retransportem sprzętu. 19.07.78 r. A.Ciszewski, J.Orłowski. Osiągnięty czas jest bardzo bliski aktualnej granicy możliwości. Zgodnie z oceną autorów przejście możliwe jest skrócenie czasu maksymalnie o około 10 minut.
4. Przejście jaskini Wielkiej Snieżnej w czasie 9 godz. 10 min. po założonym sprzęcie. 7.09.78 r. - K.Kleszyński, W.Wilk. Wg. autorów przejścia możliwe jest skrócenie czasu takiego przejścia do około 6 godzin, co wymaga jednak poprawnego zaporęczowania jaskini przy pomocy spitów.
5. Przejście jaskini Snieżnej w czasie 5 godz. 8 min. po założonym sprzęcie. 8.09.78 r. - K.Kleszyński, W.Wilk. Autorzy uważają, iż możliwe jest skrócenie czasu przejścia do około 4 godz. przy zastrzeżeniu analogicznym jak powyżej.

6. Jaskinia Nad Dachem - I przejście zimowe / II dojście w zimie /.
24 - 25.12.1978 r. - A.Ciszewski, W.Uhl, E.Wójcik.

DY + REKORDY + REKORDY + REKORDY + REKORDY + REKORDY + REKORDY + REKORDY + REKORDY + REKORDY

Opracowanie : Jerzy Mikuszewski

Interesujące dla speleologicznych ekstremalistów i zwolenników wyczynu zestawienie przedstawia Bill Cuddington w NSS News 1978, nr 9. Zestawienie zawiera wyniki zawodów we wspinaniu się po linie przeprowadzone porównawczo techniką klasycznego prusikowania i techniką mechanicznych urządzeń. Zawody przeprowadzono w konkurencji kobiet i mężczyzn z podziałem na różne grupy wiekowe oraz z podziałem na różne dystanse wspinania. Dla zorientowania czytelnika w "możliwościach" naszych kolegów i koleżanek z National Speleological Society przytaczam skrót opublikowanych wyników :

	prusik	urządź. mechan.	prusik	urządź. mechan.
<u>KOBIETY</u>				
wiek:	100 ft / 30,5 m /		300 ft / 91,5 m /	
12 / i poniżej /				
1 miejsce	-	2:37.0	-	-
20-29				
1.	3:50.0	0:53.5	-	7:56.7
2.	-	1:00.0	-	-
3.	-	1:03.8	-	-
30-39				
1.	5:51.3	1:13.2	-	6:12.0
2.	9:58.2	1:36.9	-	9:43.4
3.	-	3:11.5	-	-
<u>MĘZCZYŹNI</u>				
wiek:	100 ft / 30,5 m /		400 ft / 122 m /	
12 / i poniżej /				
1.	-	1:39.1	-	-
2.	-	2:27.6	-	-
13-19				
1.	-	0:56.3	-	-
2.	-	2:05.0	-	-
3.	-	2:39.0	-	-

20-29				
1.	2:13.3	0:34.1	16:23.4	7:37.5
2.	3:47.7	0:50.4	21:23.7	7:41.0
3.	7:51.0	0:50.9	23:08.0	9:32.1
4.	-	0:56.5	-	-
30-39				
1.	3:13.7	0:58.0	-	9:58.3
2.	3:50.7	1:00.2	-	10:47.0
3.	4:05.0	1:12.6	-	-
40-49				
1.	-	-	-	7:06.7
60-69				
1.	-	-	-	7:27.1

Wymowa cyfr dotyczących minut, sekund i ich dziesiątych części może być dyskusyjna, bezdyskusyjnie oszałamiająca jest natomiast wymowa cyfr dotyczących wieku /!/ niektórych uczestników - tylko p o g r a t u l o w a ć kondycji.

RECENZJE + RECENZJE + RECENZJE + RECENZJE + RECENZJE + RECENZJE + RECENZJE + RECENZJE + RECENZJE

Krzysztof Kleszyński

Brook D.B., Waltham A.C., 1978 r.; CAVES OF MULU, The limestone caves of the Gunong Mulu National Park, Sarawak; Royal Geographical Society, London; 44 strony, 12 mapek i planów jaskiń, 58 fotografii; cena 2 funty sz.

Monografia jaskiń Parku Narodowego Gunong Mulu na Borneo podająca stan na rok 1978. Zawiera ona wyniki wyprawy eksploracyjnej Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie^{1/}. Szczegółowa dokumentacja topograficzna wszystkich jaskiń tego rejonu uzupełniona jest bogatym materiałem fotograficznym. W części tekstowej: opis terenu działania oraz typu krasu, krótka historia eksploracji, opisy poszczególnych jaskiń wraz z ich genezą, fauna jaskiń.

Podziw wzbudza ekspresowe tempo wydania /!/ - wyprawa zakończyła się w maju 1978 r.

^{1/} Patrz notatka na stronie 30.

Allen V., Strinati P., 1977 r.; DIE HOHLEN EUROPAS - Höhlenführer, tłum. z franc. K. Kirch; BLV Verlagsgesellschaft München, 276 s.

Książka Jaskinie Europy jest tłumaczeniem wydanego wcześniej we Francji przewodnika po turystycznych jaskiniach Europy Zachodniej / Guide des grottes d'Europe occidentale /.

We wstępie znajdują się ogólne wiadomości o jaskiniach ze szczególnym zwróceniem uwagi na biospeleologię, a także na ślady człowieka prehistorycznego w jaskiniach.

W części przewodnikowej omówiono szczegółowo najważniejsze jaskinie udostępnione do zwiedzania w poszczególnych krajach Europy Zachodniej. Liczba opisanych jaskiń jest następująca: Portugalia - 1, Hiszpania - 15, Francja - 42, Wielka Brytania - 9, Irlandia - 2, Belgia - 7, RFN - 20, Szwajcaria - 9, Austria - 7, Włochy - 18, Jugosławia / Słowenia / - 6. W sumie opisano 136 obiektów, a wzmiankowano w tekście łącznie ponad 400 jaskiń.

Układ przewodnika jest czytelny i przejrzysty. Zastosowano następujący schemat opisu:

1. Poglądowa mapka ukazuje lokalizację jaskiń danego kraju, a poniżej znajduje się ich zestawienie,
2. wiadomości ogólne, stan i historia badań,
3. krótki opis fizyczno - geograficzny kraju,
4. opis regionów krasowych,
5. szczegółowy opis jaskiń: a - położenie, b - charakterystyka jaskini, morfometria, c - możliwości zwiedzania / oświetlenie, przewodnicy /, d - osobliwości godne poznania, e - piśmiennictwo dotyczące danego obiektu.

Bogata jest szata graficzna tej książki. Na 32 planszach zamieszczono około 100 zdjęć w większości kolorowych. Techniczna strona fotografii jest doskonała, podobnie jak ich reprodukcja w książce. Wszystkie zdjęcia są starannie i wyczerpująco opisane. Obok zdjęć znajdują się rysunki i plany systemów jaskiniowych.

W obszernym suplemencie umieszczono:

- zestawienie 14 najdłuższych i 27 najgłębszych jaskiń świata / wśród najgłębszych na 15 miejscu znajduje się jaskinia Wielka Snieżna¹ /,
- zestawienie kongresów speleologicznych / ostatni w 1977 r. w Wielkiej Brytanii - Sheffield /
- wykaz i krótka charakterystyka czasopism speleologicznych ukazujących się w Europie Zachodniej / 26 czasopism /,
- wykaz czasopism międzynarodowych,

- wykaz literatury dotyczącej omawianych jaskiń / ponad 500 pozycji /,
- krótki słownik specjalistycznych terminów jaskiniowych.

Całość zakończona jest skorowidzem jaskiń opisanych w przewodniku.

Ta pięknie wydana książka poprzez zebranie ogromnej ilości wiadomości o jaskiniach kilkunastu krajów, stanowi ewenement w literaturze speleologicznej. Popularyzuje wiedzę o jaskiniach i przyczynia się w ten sposób do zrozumienia potrzeby badań i ochrony jaskiń. Jest przydatna zarówno speleologom jak i turystom.

1/ Nie aktualne ! / przyp. red. /

KI + Z KRAJU I ZE ŚWIATA + NOTATKI + Z KRAJU I ZE ŚWIATA + NOTATKI + Z KRAJU I ZE

Lista najgłębszych jaskiń świata / stan na 01.1979 r. /

1. Pierre Saint Martin, Francja, Pireneje Atlantyckie	-1332 m
2. Reseau Jean Bernard, Francja, Haute Savoie	-1298 m
3. Gouffre Berger, Francja, Vercors	-1148 m
4. Schneeloch, Austria, Tennengebirge	/ -954, +132 / 1086 m
5. Sima GESM, Hiszpania, Sierra de las Nieves	-1074 lub -1071 m
6. Lamprechtsofen, Austria, Leoganger Steinberge	/-10; +1014/ 1024 m
7. Hochleckengrosshöhle, Austria	/-920; +102/ 1022 m
8. Reseau des Augilles, Francja, Devoluy	/-958; +22/ 980 m
9. Garma Ciega, Hiszpania, Góry Kantabryjskie	-970 m
10. Antro del Corchia, Włochy, Alpy Apuańskie	/-871; +79/ 950 m
11. Gouffre Andre Touya, Francja, Pireneje Atlantyckie	-937 m
12. Gouffre du Cambou de Liard, Francja, Pireneje Atlantyckie	-926 m
13. Abisso Michele Gortani, Włochy, Alpy Julijskie	-925 m
14. Grotta di Monte Cucco, Włochy, Apeniny Środkowe	-922 m
15. Kiksi / Kijewskaja /, ZSRR, Pamiro - Altaj	/?/ -920 m
16. Reseau Felix Trombe, Francja, Niskie Pireneje	-919 m
17. Kacherlschacht, Austria, Totes Gebirge	-913 m
18. Platenecksystem, Austria, Tennengebirge	/-876; +19/ 895 m
19. La Sistema Purificacion, Meksyk, Tamaulipas	/-831; +52/ 883 m
20. Spluga della Preta, Włochy, Alpy Weneckie	-878 m
21. Sotano de San Agustin, Meksyk, Huatla	-859 m
22. Trunkenboldschacht, Austria, Totes Gebirge	-859 m
23. Gruberhornhöhle, Austria, Hoher Goll	/-784; +70/ 854 m
24. Sotano de Agua de Carrizo, Meksyk, Huatla	-848 m
25. Abisso Figliera /La Buca del Cacciatore/, Włochy, Al. Apua.	-830 m
26. Höllloch, Szwajcaria, Alpy Glarneńskie	/-116; +712/ 828 m

- 27. Reseau de Siebenhengste, Szwajcaria, Alpy Berneńskie -816 m
- 28. Cueva Buchaquera, Hiszpania, Haute Aragon, Huesca /-?;+?/186 m
- 29. Jaskinia Wielka Śnieżna. Polska, Tatry Zachodnie -783 m

kk

Największe trawersy świata

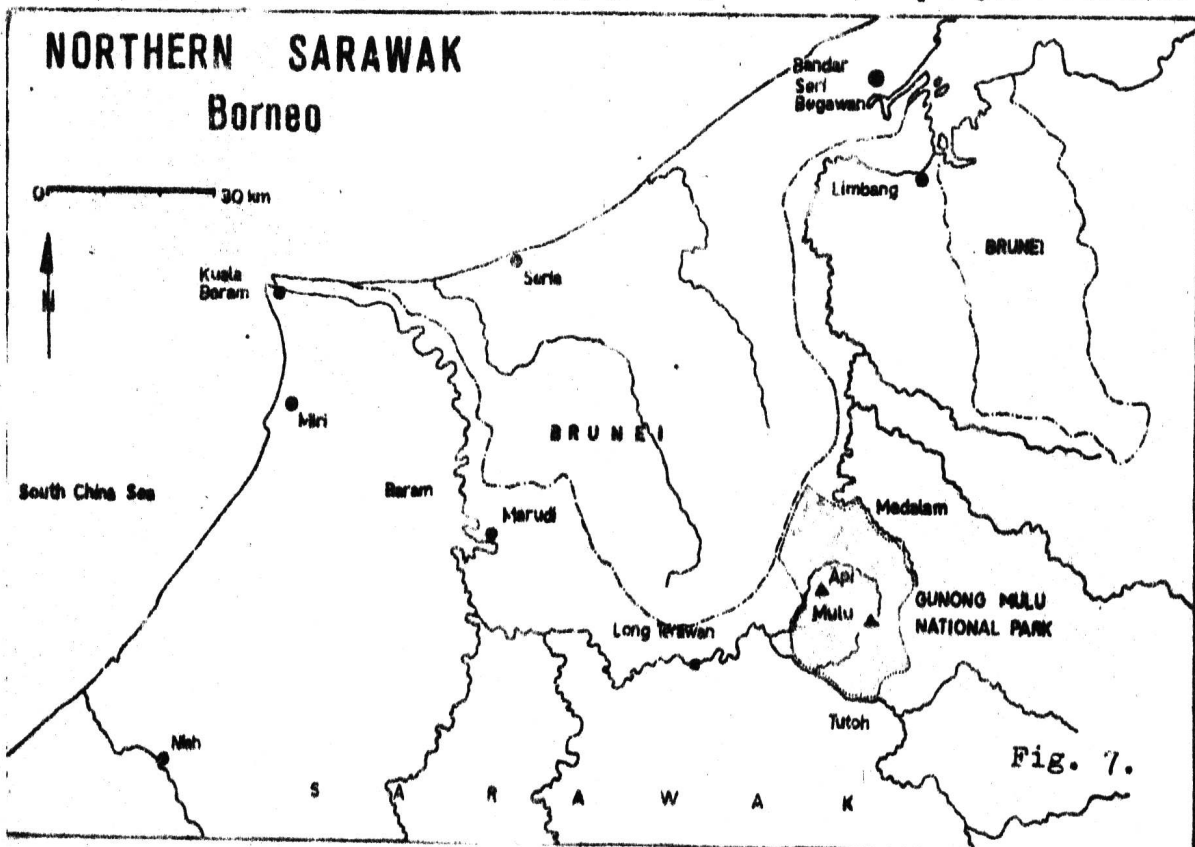
1. La Sistema Purificacion	821	821	883	Meks.
2. Gouffre Therese, Guiers Mort /1955-1932/	623	623	623	Fran.
3. Tanne du Bel Espoir - Diau /1575-962/	613	613	616	Fran.
4. Plateneck - Eishöhle, Berger Höhle /1600-1031/	579	690	895	Aust.
5. Poloska Jama /1260-730/	530	530	685	Jugo.
6. Ragge Javre Raige /637-114/	523	525	575	Norw.
7. Puits de l'If - Pene Blaque /1410-932/	478	678	880	Fran.
8. Harwood Hole	373	373	373	N.Zel.
9. Cueva "el Chorreadero"	345	345	345	Meks.
10. Gouffre SC3 - Puits Lepineux /2043-1717/	326	686	1332	Fran.

Liczby w nawiasach oznaczają wysokości bezwzględne otworów, a następne kolejno: różnicę wysokości między otworami, maksymalną deniwelację ciągu między otworami, deniwelację całego systemu.

kk

B o r n e o

Niezwykle ciekawym i obiecującym rejonem krasowym jest Borneo.



wg Caves of Mulu, 1978, s.5.

CAVES of GUNONG MULU NATIONAL PARK Sarawak

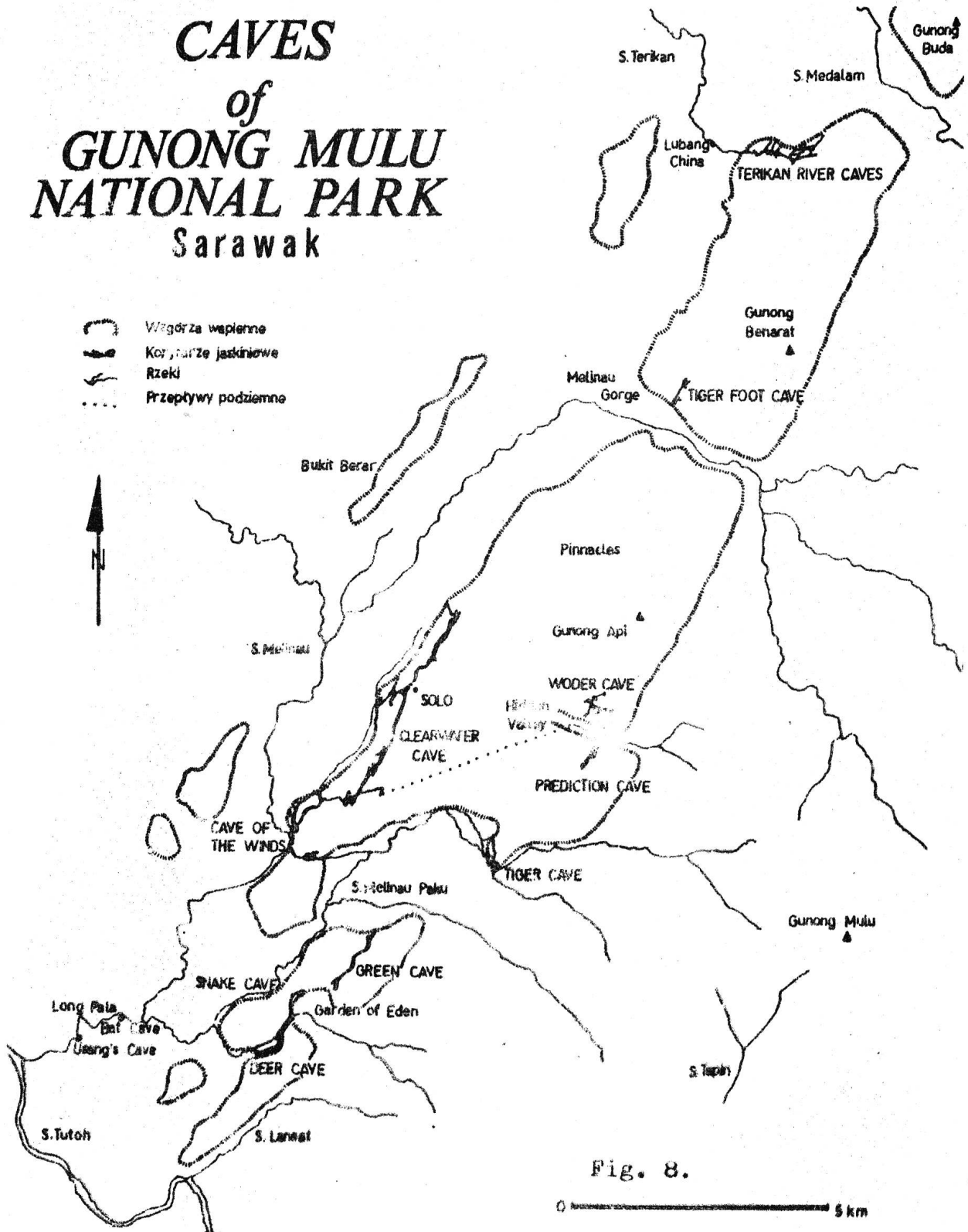


Fig. 8.

WE Caves of Mulu, 1978, s.7.

W okresie od marca do maja 1978 roku działała tam sześciuosobowa grupa speleologów wchodząca w skład wyprawy Royal Geographical Society. Anglicy prowadzili eksplorację na terenie Parku Narodowego Gunong Mulu odkrywając 12 jaskiń o łącznej długości ponad 30 mil. Najbardziej spektakularnym odkryciem jest Clearwater Cave o długości 16 mil / zmierzono 15 mil / i pięknej szacie naciekowej, typowej zresztą dla wszystkich jaskiń w tym rejonie. Niezwykłym zjawiskiem jest także jaskinia Deer

Cave. Na ponad kilometrowej długości odcinku, korytarz nigdzie nie jest mniejszy niż ok. 160 m szerokości i 120 m wysokości.

Najgłębszą z eksplorowanych jaskiń jest Solo o głębokości 250 m / studnia wstępna 150 m głębokości /. Istnieje duże prawdopodobieństwo połączenia z Clearwater Cave leżąca 300 m niżej, dokładnie pod Solo.

Piękną szatę naciekową posiada, o czym świadczy zresztą jej nazwa, Wonder Cave. Oprócz osiagających duże rozmiary nacieków z kalcytu / stalagmit o wysokości 10 m / ściany i spąg jaskini udekorowane są gipsowymi heliktytami. We wszystkich badanych jaskiniach występują czynne przepływy o dużej wydajności stanowiące poważne zagrożenie w wypadku opadów / np. w Clearwater Cave wielkość przepływu waha się od 20 - 60 m³/s /. W wielu przypadkach eksploracja nie została definitywnie zakończona. Oprócz tego zbadano jedynie część obszaru, a więc nadal istnieją duże szanse na odkrycie kolejnych systemów, oraz przedłużenie już znanych.

kk

F r a n c j a

© We Francji odbył się w sierpniu 1978 r. 2 - gi Międzynarodowy Festiwal Filmów Speleologicznych - oto lista nagrodzonych filmów i autorów:

- Grand Prix Festiwalu 1978 dla filmu: Alum Pot - Sid Perou, Wielka Brytania,
- Nagroda Specjalna za Wartości Wizualne dla filmu: Hölloch ein Seilfahrt in der Unterwelt - G.Bauer, RFN,
- Wyróżnienie za ujęcie poetyckie i ekologiczne dla filmu: Itineraire souterrain cevennol - B.Magos, Belgia,
- Nagroda w dziedzinie Ochrony Jaskiń dla filmu: A vous de choisir - A.Lemmeret, Belgia,
- Prix dla Filmu Historycznego otrzymał film: E.A.Martel, explorateur d'abimes - A.Baptizet, Francja,
- Prix dla Filmu Dokumentalnego otrzymał film: Ecole française de spéléologie - A.Baptizet, Francja,
- Nagroda specjalna za aspekty dydaktyczne dla filmu: Technique de progression souterraine - P.Bouvet, Francja,
- Wyróżnienie za zwartość kompozycji i aspekt dokumentacyjny dla filmu: Le Gouffre Loné - Peyret - P.Wajdenfeld, Francja,
- Prix Specjalna Jury dla filmu: A la recherche du Bonheur - M.Figere, Francja,
- Prix za Reportaż dla filmu: Spéléo - secours - M.Luquet, Francja,
- Prix Speleologii Sportowej dla filmu: Pippikin Pot - Sid Perou, Wielka Brytania.

jm

M e k s y k

● Sotano de Aqua de Carrizo odkryta została przez speleologów z Teksasu i Sydney podczas Świąt Bożego Narodzenia 1977 roku. Wstępna eksploatacja nie przyniosła jednak rozwiązania problemu. Dopiero w maju 1978 r. Teksasńczycy dotarli do dna jaskini, a właściwie systemu trzech jaskiń typu "reseau". Pierwsza z nich, z aktywnym przepływem wody, sprowadza na głębokość -848 m. Pozostałe dwie są raczej suche i osiągnięto w nich -844 m oraz -678 m. W całym systemie oporęczowano 78 studni zużywając na ten cel około 2 km lin.

kk

● Meksyk zdobywa coraz większe znaczenie dla wyczynowej eksploracji w jaskiniach pionowych. Bardzo aktywni grotolazi z Austin w stanie Teksas działający w ramach Association for Mexican Cave Studies wraz ze speleologami innych ośrodków USA oraz z Kanady i Australii osiągnęli szereg bardzo wartościowych wyników głębokościowych w tym kraju. Ostatni biuletyn klubu z Austin - AMCS Activities Newsletter, nr 8 / maj / 1978 r., prezentuje zestawienie 10 najgłębszych i 10 najdłuższych jaskiń w Meksyku.

11 najgłębszych jaskiń Meksyku / uzup. przez red./:

1. La Sistema Purificacion	883 m ^{1/}
2. Sotano de San Agustin	859 m
3. Sotano de Aqua de Carrizo	848 m ^{1/}
4. La Grieta	760 m
5. Cueva de Diamante	621 m
6. Sotano de Trinidad	559 m
7. Sotano del Rio Iglesia	535 m
8. Sotano de Nogal	529 m
9. El Sistema de Chichicasapan - Atischalla	528 m
10. Sotano de las Golondrinas	512 m
11. Hoya de las Conchas	508 m

W dniu 14 lipca 1978 r. zostały połączone dwie jaskinie: Cueva del Brinco z Cueva de Infernillo dając jaskinię nazwaną La Sistema Purificacion o głębokości 883 m^{1/} co wysunęło ją na 1 miejsce powyższej listy.

10 najdłuższych jaskiń Meksyku

1. La Sistema Purificacion	20 067 m
2. El Sistema de Chichicasapan - - Atischalla	ok. 16 000 m
3. La Grieta	8 895 m
4. Sotano del Arroyo	7 200 m
5. Cueva del Kaua	6 706 m

6. Sotano de San Agustin	5 900 m
7. Gruta del Rio Chontalcoatlan	5 600 m
8. Gruta del Rio San Jeronimo	5 600 m
9. Grutas de Juxtlahuaca	5 098 m
10. Cueva del Nacimiento de San Anton	4 570 m

1/ Głębokości według Caves and Caving, Nr 2 / November / 1978 / red.//.

jm

N o w a G w i n e a

• Według ostatnich informacji, brytyjska wyprawa przebywająca aktualnie na Nowej Gwinei dokonała kilku spektakularnych odkryć. Najciekawszym jest eksploracja Atea Cave gdzie osiągnięto długość 30,5 km / uprzednio 3,9 km / oraz głębokość 270 m. Pokonana została również pionowa ściana skalna 300 m wysokości / Hindenburg Wall /, w której odkryto jasknię o długości ok. 800 m nazwaną Hole in the Wall.

W masywie Leigari, na wysokości ok. 3000 m npm. znaleziono kilkanaście głębokich i obszernych studni. Pełną eksplorację uniemożliwił brak lin. Mimo to zjechało do głębokości 80 m w jaskini Uli Mindu nie osiągając dna studni. Stwierdzono tylko, że osiąga ona co najmniej 160 metrów.

kk

N o w a Z e l a n d i a

• Biuletyn speleologiczny z Nowej Zelandii / New Zealand Speleological Bulletin, nr 101, t. 6, przynosi zestawienie, którego autorem jest Peter Crossley, najgłębszych i nadłuższych jaskiń tego kraju / wg stanu na lipiec 1977 /. Wydaje się interesującym przybliżyć polskiemu czytelnikowi informację na ten temat, co pozwoli mu ocenić możliwości eksploracyjne na odległych Antypodach. Należy tutaj nadmienić, że podobne zestawienie prezentowane przez specjalny numer Spelunca / Supplement do nr 2, 1977 /, dostępny w różnych kręgach u nas w kraju, przedstawia dane kompilacyjnie zaczerpnięte z różnych pozycji literaturowych.

10 najgłębszych jaskiń Nowej Zelandii

1. Harwoods Hole	357 m
2. Gogoroth	-346 m
3. Blackbird	-316 m
4. Curtis Ghyll	-291 m
5. Greenlink	-287 m
6. Eds Cellar	-259 m
7. Giants Staircase	-259 m
8. Tralfamadore	-224 m
9. Aurora	215 m
10. Turks Torrent	+214 m

10 najdłuższych jaskiń Nowej Zelandii

1. Gardners Gut	11 440 m
2. Aurora	ok. 5 000 m
3. Metro Cave	4 430 m
4. Fred	4 110 m
5. Kuratahi	3 960 m
6. Ruakuri	3 760 m
7. Ecch	3 700 m
8. Waipuma	3 560 m
9. Karamu	3 530 m
10. Haggas Hole	2 980 m

jm

R F N

● Jaskinie gipsowe na świecie. Po raz pierwszy w literaturze speleologicznej został opublikowany tak obszerny materiał informacyjny o jaskiniach gipsowych na świecie jakim jest zestawienie Głębokich i Długich Jaskiń Gipsowych sporządzone przez dr S. Kempe z Uniwersytetu w Hamburgu, współpracownika Komisji Wielkich Jaskiń UIS / KWJ - UIS /, a opublikowane na łamach NSS News 1978/8. Oto kilka wybranych informacji: - Pełna lista zestawiona przez KWJ - UIS zawiera 185 jaskiń gipsowych wymienionych w literaturze speleologicznej, których długość przekracza 100 m.

- Ilość ta w podziale na kraje wygląda następująco: ZSRR - 58, Włochy - 55, USA - 34, RFN - 11, NRD - 6, Hiszpania - 5, Kanada - 4, Szwajcaria - 4, Meksyk - 3, Argentyna, Austria, Kolumbia, Grecja i Polska po jednej - razem 185 jaskiń.

Najgłębsze jaskinie gipsowe na świecie:

1. Shakta A / Piedmont, Włochy /	200 m
2. Tunnel del Sumidor in Vallada / Walencja, Hiszpania/	150 m
3. Abisso Fantini / Rawenna, Włochy /	118 m
4. Mill Race Cave / Lincoln Co., Nowy Meksyk, USA /	110 m
5. Grotta Secca / Bologna, Włochy /	100 m
6. Pozo de Gavilan / Galeana, Nuevo Leon, Meksyk /	99 m

Najdłuższe jaskinie gipsowe na świecie^{1/}:

1. Optymistyczna / Podole, ZSRR /	131 467 m
2. Oziernaja / Podole, ZSRR /	102 570 m
3. Kristalnaja / Podole, ZSRR /	18 785 m
4. Młynki / Podole, ZSRR /	14 120 m
5. Werteba / Podole, ZSRR /	7 820 m
6. Wietrowaja / Podole, ZSRR /	7 800 m

7. Konstitucjonaja / Pingea - Dwina, ZSRR / 5 700 m
8. Complesso Spipola Acqua Fredda /Bologna,
Włochy / 5 670 m
9. Kungurskaja Lodowa / Perm, Ural, ZSRR / 5 600 m
10. Jester Cave / Greer Co., Oklahoma, USA / 4 430 m

^{1/}Wśród jaskiń wymieniona jest polska jaskinia gipsowa - Jaskinia Skoro-
cicka z podaną długością 280 m.

jm

U S A

● Od marca 1978 r. najdłuższą jaskinią w lawach wulkanicznych na kontynencie amerykańskim jest Ape Cave, stan Waszyngton, USA, która ze swoją długością 3 904 m wyprzedziła dotychczasową rekordzistkę - Duck Creek Lava Tube, stan Utah, USA o długości 3 674 m / wg NSS News 7/78 /

jm

● Aktualizacja głębokości i długości jaskiń Stanów Zjednoczonych. Postępująca eksploracja jaskiniowa przynosi stałe zmiany na listach klasyfikacyjnych głębokości i długości jaskiń. Interesująco przedstawiają się te zmiany w odniesieniu do kontynentu amerykańskiego. Stała progresja pogłębiania rekordu głębokości jaskiniowej Ameryki Płn. w jaskiniach Meksyku oraz rekordu długości jaskiniowej świata w jaskini Flint Mammoth Cave System / USA / przysłania to co dzieje się w odniesieniu do mniej spektakularnych jaskiń tego kontynentu. W czasopiśmie NSS News 1978/5 P.S.Sprouse zamieszcza listę głębokich i długich jaskiń USA wg stanu na 1 lutego 1978 r. Przytoczenie jej zaktualizuje stan informacji polskiego czytelnika, dla którego ostatnim, już nieaktualnym źródłem, były zestawienia w numerze specjalnym Spelunca / Supplement do nr 2/77/

10 najgłębszych jaskiń USA

- | | |
|--------------------------|-------|
| 1. Bigfoot Cave | 367 m |
| 2. Neffs Canyon Cave | 357 m |
| 3. Ellison's Cave | 324 m |
| 4. Silvertip Cave System | 321 m |
| 5. Carlsbad Caverns | 313 m |
| 6. Big Brush Creek Cave | 262 m |
| 7. Papoose Cave | 251 m |
| 8. Meanderbelt | 246 m |
| 9. Sunray Cave | 244 m |
| 10. Bull Cave | 226 m |

10 najdłuższych jaskiń USA

- | | |
|------------------------------|-----------|
| 1. Flint Mammoth Cave System | 306 949 m |
|------------------------------|-----------|

2. Jewel Cave	96 600 m
3. Organ Cave System / dawna : Greenbrier Caverns /	51 500 m
4. Wind Cave	49 150 m
5. Cumberland Cave	43 768 m
6. Crevice Cave	43 399 m
7. Sloan's Valley Cave	36 594 m
8. Friars Hole System	35 076 m
9. Carlsbad Caverns	33 194 m
10. Binkley's Cave System	32 630 m

jm

W i e l k a B r y t a n i a

● Niesamowitego wręcz wyczynu dokonali angielscy nurkowie Oliver Statham i Geoff Yeadon, którzy przebyli pod wodą dystans 2190 m. Nurkując w wywierzysku Keld Head dotarli oni poprzez zalane wodą korytarze do jaskini Kingsdale Master Cave / patrz fig. 10 /, w której nurkowali uprzednio. Jako trzeci nurkował znany ze swych wyczynów Jochen Hasenmayer z RFN. Przez 3,75 godziny eksplorował on wszystkie odgałęzienia na przebytym przez Anglików odcinku. W wyniku tej eksploracji oraz poprzednich nurkowań poznano dwie mile całkowicie wypełnionych wodą korytarzy co stanowi ewenement na skalę światową. Równocześnie ustanowiony został nowy rekord światowy długości nurkowania w jaskiniach / poprzedni należał do Hasenmayera /.

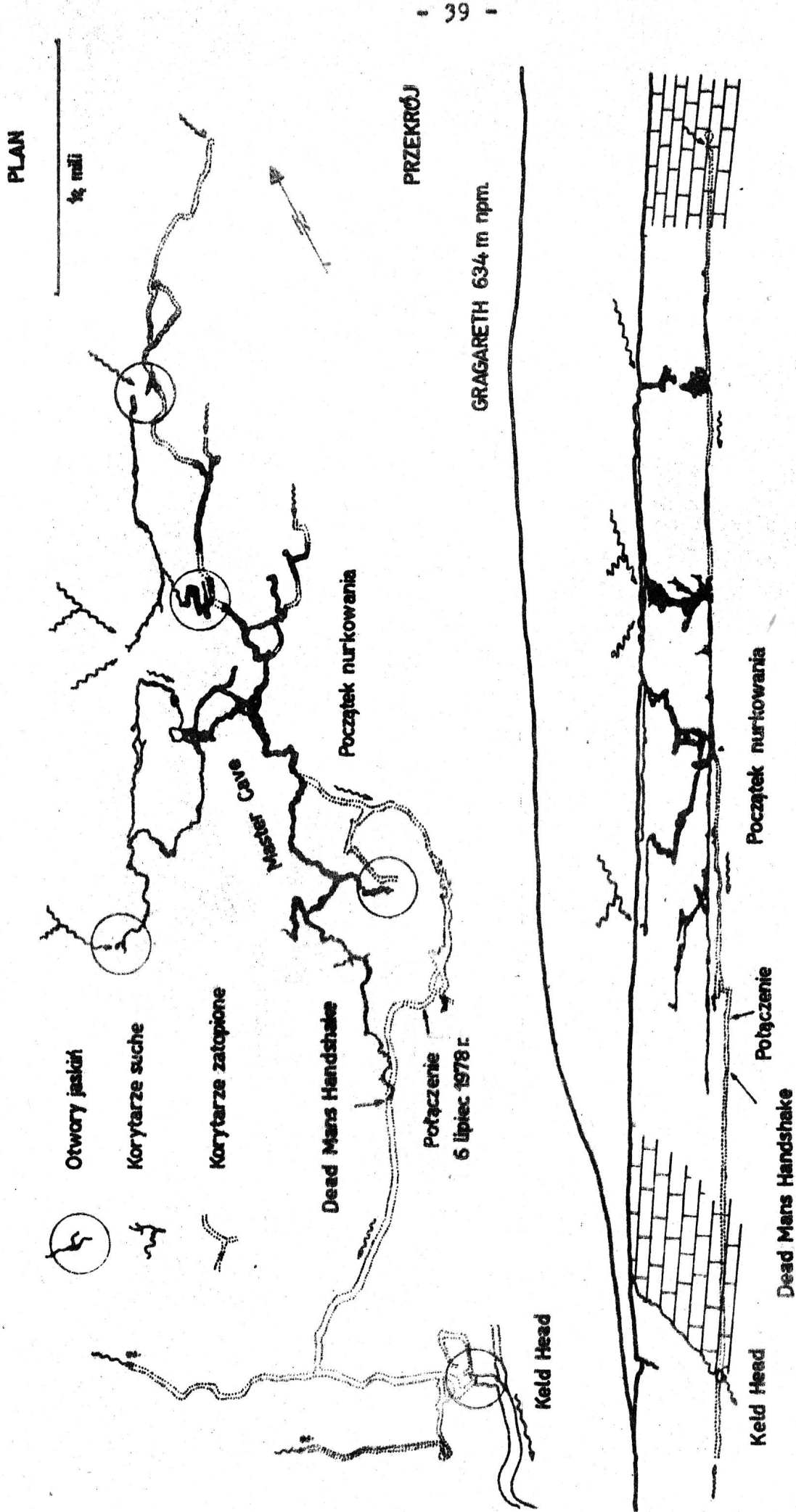
kk

P o l s k a

● Kras Działoszyński - XII Sympozjum Speleologiczne. W dniach 7 do 8 października 1978 r. odbyło się w Działoszyńcu XII Sympozjum Speleologiczne Sekcji Speleologicznej Polskiego Towarzystwa Przyrodniczków im. M. Kopernika. Wzięło w nim udział 30 osób. Tematem zjazdu, którym kierował przewodniczący Sekcji Speleologicznej PTP prof. dr Ryszard Gradziński, były zjawiska krasowe okolic Działoszyna.

Po oficjalnym otwarciu obrad dokonanych przez prof. dr R. Gradzińskiego, tenże w dużym skrócie przedstawił krótką historię zjazdów Sekcji Speleologicznej. Następnie w imieniu komisji nagród naukowych im. dr inż. Marii Markowicz - Łohinowicz dr Jerzy Głazek wręczył nagrody przyznawane raz na trzy lata za najwybitniejsze osiągnięcia dotyczące zagadnień związanych z krasem i jaskiniami. Nagrodę pierwszego stopnia otrzymali inż. Jerzy Balwierz i prof. dr Stanisław Dżułyński za pracę: Experiments on rock deformations produced by underground karst proces-

Fig. 10. Kingsdale Master Cave & Keld Head



ses, dotyczącą modelowania procesów krasowych. Drugą nagrodę, również wspólną, otrzymali Zbigniew Rubinowski i Tymoteusz Wróblewski za monografię pt.: Jaskinia Raj oraz wkład w badania i udostępnienie tej jaskini, a także jej ochronę. Trzecią nagrodę uzyskał dr Bronisław Wojciech Wołoszyn za współautorstwo: Nueva especie fosil de Arfibeus / Mammalia Chiroptera / de Cuba y tripification preliminar de los depositos fosiliferos cubanos contentivos de mamiferos terrestres. Praca ta została opublikowana w języku hiszpańskim na Kubie.

Dalszą część obrad stanowiły referaty doc. dr hab. Andrzeja Wierzbowskiego: Strytagrafia i tektonika jury okolic Działoszyna, mgr Adama Szykiewicza: Rzeźba krasowa Wyżyny Wieluńskiej oraz dr Jerzego Głazka: Kras kopalny okolic Działoszyna na tle krasu kopalnego w Polsce.

Następnie oglądnięto kamieniołom cementowni "Warta", kamieniołom "Szydłowiecki" w Zalesiakach oraz jaskinię Szachownicę, jako ilustrację problemów poruszanych w wygłoszonych wcześniej referatach.

Drugiego dnia odbyła się wycieczka do rezerwatu "Węże" na Górze Zelce i rezerwatu "Draby". Zapoznano się tutaj z najważniejszymi stanowiskami krasu kopalnego, m.in. oglądnięto jaskinie Małą i Ewy oraz pierwsze w Polsce stanowisko fauny pliocenńskiej - jaskinię Samsonowicza

www

• W dniach 9 - 10.12.1978 r. odbyło się na terenie Ośrodka Wypoczynkowego K.W.K. "Jaworzno" spotkanie grotolazów pod nazwą: III Ogólnopolskie Speleokonfrontacje - Tarka 78. Omówiono przebieg i wyniki wypraw: KKTJ - Francja, Speleoklub "Górnik" - Austria, STJ Kraków - Grecja, ZKTJ - Turcja, SG AKA Wrocław - Kreta.

Impreza została zorganizowana przez AKG Kraków, KKTJ, Speleoklub Jaworzno.

kk

• Centralna Wyprawa KTJ PZA osiągnęła w austriackiej jaskini Lamprechtsaofen rekordową wysokość + 1014 m, co daje łączną deniwelację jaskini 1024 m i przesuwają ją na 6 pozycję listy najgłębszych jaskiń świata / szczegółowa relacja w następnym numerze /.

kk

+ STOP PRESS + STOP PRESS + STOP PRESS + STOP PRESS + STOP PRESS + STOP PRESS

• Wg Spelunca 4/78 nurkowanie w jaskini Gouffre Berger przyniosło pogłębienie jej do -1148 m.

jm

• Samotna eksploracja prowadzona przez G.Kucha / Austria / w jaskini Hochlecken grosshöhle przyniosła odkrycie obejścia syfonu i serii studni schodzących na głębokość -920 m. Efektem jest osiągnięcie deniwelacji 1022 m.

jm

SPIS TREŚCI :

Ryszard Paluch, Na dnie Afryki : Anou Boussouil	3
Jerzy Zygmunt, Bihor 1978	8
Krzysztof Dudziński, Morawski Kras. . .	12
Andrzej Ciszewski, Partie Wawelskie . .	14
Marian Napierała, Wysoka'78	15
Halina i Henryk Zyzanińscy, Jaskinia Nowa w Górach Kaczawskich	16
Małgorzata Niwel, Epizody z obozowego życia sympatyka	19
Andrzej Ciszewski, Kolejne nity w Czar- nej	25
Krzysztof Kleszyński, Nowy model przyrzędu zjazdowego Petzla	25
Krzysztof Kleszyński, Przejścia sportowe w roku 1978 w jaskiniach polskich . . .	26
Jerzy Mikuszewski, Rekordy	27
Recenzje :	
Krzysztof Kleszyński:	
Caves of Mulu	28
Alfred Rösler	
Die Höhlen Europas	29
Notatki :30
Autorzy :	
jm - Jerzy Mikuszewski	
kk - Krzysztof Kleszyński	
www - Wojciech W. Wiśniewski	

JASKINIA NOWA

WG H.I.H. ZYZAŃSKIEH

